ROK 43-ci — ANNÉE 43-ème ŚRODA, 17 stycznia 1951 — LENS (Pas-de-Calais) — MERCREDI, 17 Janvier 1951 Nr. 13

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101, r. Tel: 227 | R. C.: Bethune 21231 C. C.: Lille 16857 | Wydawca i założyciel: Directeur-Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. 1909 Fondé en Sabordé Mai 1946 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 10 fr

Konferencja „Wspólnoty Bryt." wzmocniła wspólny front przeciw komunizmowi

(Od własnego korespondenta)

Londyn w styczniu 1951

Obrady Premierów państw Wspólnoty, acz nie spełniły wszystkich pokładanych w nich nadziei, wzmocniły — dzięki agresji komunistycznej — znakomicie poczucie solidarności członków tego skądinąd niezmiernie luźnego związku. Można nawet z całą pewnością powiedzieć, że **solidarność** ta, w miarę wzrastania niebezpieczeństwa trzeciej wojny światowej, **będzie się stopniowo wzmagała.**

Przede wszystkim konferencja londyńska uczyniła wiele w kierunku zmniejszenia różnic zasadniczych w ujmowaniu sytuacji światowej ze strony starych i nowych państw Wspólnoty.

O ile bowiem Australia i Nowa-Zelandia, Kanada i Poł. Afryka mają pogląd zgodny ze Stanami Zjednoczonymi A. P. na istotę niebezpieczeństwa komunistycznego, poczuwając się całkowicie do „Zachodu", o tyle Indie i Pakistan, a w nieco mniejszym stopniu Cejlon, łączą negatywny stosunek do komunizmu z poczuciem pewnego rodzaju solidarności azjatyckiej, sympatyzującej z hasłem „oswobodzenia Azji" spod „kurateli kolonialnej" „Zachodu". Stąd wiele złudzeń początkowych w stosunku do Chin, złudzeń zmniejszających się powoli w miarę ujawniania się dowodów całkowitej zależności od Moskwy zaborczego nacjonalizmu Chin Czerwonych. Indie są dziś jedynym mocarstwem nie-komunistycznym, posiadającym ambasadora w Pekinie. Załamanie się prób przedstawiciela Indii w ONZ, B. Rau, wytargowania rozejmu na Korei i tę pozycję osłabiło; daleko jednak jeszcze np. do zaniechania obecnej neutralności Indii wobec wojny w Indochinach, neutralności raczej nieprzychylnej dla Francji!

Na drodze jednak do pozyskania Indii i Pakistanu dla udziału w jakiejkolwiek solidarnej obronie militarnej wolnego świata przed „czerwono-żółtym niebezpieczeństwem" znajduje się nieszczęsny **spór o Kaszmir.** Według komunikatu oficjalnego, poufne narady londyńskie w tej sprawie nie dały konkretnego wyniku. Jest niewątpliwie powodzeniem na dobrej drodze, że udało się w ogóle ściągnąć do Londynu prem. Pakistanu, który uzależnił przyjazd swój od obietnicy rozpatrzenia tej sprawy. Jest też dowodem dobrej woli ze strony premiera Indii, że zgodził się na taką konferencję rozjemczą, nieprzewidzianą programem obrad „Wspólnoty".

Trudność polega jednak na przewrażliwieniu „młodych" narodów wschodnich na punkcie prestiżu (czy „twarzy"). Jedynie słusznym rozwiązaniem sporu o Kaszmir, to podział tego dotąd udzielnego księstwa na części mahometańską (do Pakistanu) i hinduską (do Indii), z plebiscytem w najbogatszej, mieszanej dzielnicy: w samej dolinie Kaszmiru; lecz obecnie dolina ta jest okupowana przez wojska Indii i wycofanie ich mogłoby wywołać taki sam bunt nacjonalistyczny w Indiach, jak w Pakistanie zrzeczenie się plebiscytu. (Ponieważ wojska te znajdują się w Kaszmirze „na żądanie maharadży" — wbrew większości „poddanych" — obecność ich jest niby „legalna", w przeciwieństwie do „nielegalnej" pomocy, udzielanej przez Pakistan powstańcom mahometańskim.)

W obecnej sytuacji światowej Kaszmir urasta więc do zagadnienia pierwszorzędnej wagi, tym bardziej, że kraj ten graniczy bezpośrednio z Tybetem w górach Himalajskich!

Najłatwiej było o utworzenie „zwartego frontu Wspólnoty" w sprawie konieczności zawarcia układu pokojowego z Japonią. Zastrzeżenia państw azjatyckich i australijskich przeciwko uzbrojeniu Japonii stają się czysto akademickie w obliczu ogólnej postawy „Zachodu" gotowego do przywrócenia jej pełnej suwerenności i umożliwienia jej obrony przez agresją bolszewicką.

Tak samo łatwo było o „wspólny front" w staraniach o kapitały amerykańskie dla pełnego urzeczywistnienia „planu Colombo". Więcej bowiem już byłoby trudno wydobyć od W. Brytanii (czy innych) na projektowane wielkie inwestycje dla przezwyciężenia nędzy i niedojadania mas południowo-azjatyckich.

Pośrednictwo premiera Attlee pomiędzy „amerykanizmem" „starych", a „pacyfizmem" nowych członków Wspólnoty było bardzo ułatwione podobnym sporem wewnątrz społeczeństwa brytyjskiego. Pacyfistyczna lewica Str. Pracy, popierana przez wielu pastorów protestanckich i nieuleczalnych ugodowców, jest tak przerażona żądaniem amerykańskim napiętnowania agresji chińskiej przez ONZ — ze strachu przed „trzecią wojną światową" — że rozwinęła olbrzymią kampanię publiczną w tej sprawie. W kampanii tej biorą udział — w „Brytyjskiej Radzie Pokoju" (dla odróżnienia od komunizującego „bryt. komitetu pokoju") zarówno radykałowie skrajni jak Kingsley-Martin i M. Foot, konserwatywni utopiści jak p. Bower i byli zwolennicy ugłaskania Hitlera, jak książę Bedford. Hasłem ich jest „pokój z Chinami" za wszelką cenę. Wysłali oni specjalną delegację do premiera Nehru, domagając się przewodnictwa Indii w przeciwstawianiu się „imperializmowi" amerykańskiemu na Dalekim Wschodzie.

W obawie o jedność Str. Pracy, posiadającego dziś tylko kilka głosów większości w parlamencie — premier Attlee musi się liczyć z tą opozycją. Musi on tak lawirować, by nawet najbardziej zaślepiony utopista nie mógł mieć wątpliwości, że wszystkie środki utrzymania pokoju zostały wyczerpane. Taka jednak taktyka przyczynia się również znakomicie do rozwiewania złudzeń pacyfistycznych w Azji Południowej i do wzmacniania zrozumienia jej ludów dla koniecznej solidarności wszystkich, współzagrożonych przez Moskwę.

I dla tego taktyka taka, acz chwilowo niecierpliwiąca Amerykanów, może się i im w końcu znakomicie opłacić.

Ar.

Francuski bilans handlowy zrównoważony po raz pierwszy po wojnie

Paryż. — Po raz pierwszy od przeszło 20 lat, bilans handlu zagranicznego Francji (z zagranicą i obszarami zamorskimi), zrównoważył się w r. 1950, przy kwocie 1 072 miliardów, 640 milionów fr wywozu, wobec 1 072 miliardów, 730 milionów fr przywozu. W r 1949 niedobór wynosił 142 i pół miliarda.

Zrównoważenie bilansu handlu zagranicznego Francji stanowi doskonały rezultat dla francuskiego życia gospodarczego.

BRUKSELA. — Ambasador brytyjski w Rosji, D. Kelly przybył z Londynu do Belgii, skąd uda się do Moskwy za kilka dni.

BONN. — Rząd zachodnio-niemiecki wydał zarządzenie obcięcia o 25 procent dostawy prądu elektrycznego dla zakładów przemysłowych ze względu na trudności węglowe.

Kontrofensywa wojsk ONZ w zachod. Korei

Miasta Osan, Kumyangyang i Chon odbite z rąk komunistów

Tokio. — Komunikat kwatery głównej Mac Arthura doniósł we wtorek, że trzy kolumny wojsk ONZ podjęły kontrofensywę w zachodniej części Korei, w wyniku której odbite zostały prawie bez większych walk trzy miasta: Osan, Kumyangyang i Chon. Wojska sojusznicze uderzyły silnymi kolumnami, wspartymi przez lotnictwo, artylerię i czołgi. Pierwsza kolumna opanowała miasto Osan, położone 50 km na południe od Seulu. Oddziały te podjęły ataki na wojska chińskie, okopujące się na wzniesieniach, przebiegających 2 i pół km na północ i na północny zachód od Osan.

Druga kolumna aliancka przeszła do kontrataku i przebyła 20 km, osiągając miasto Kumyangyang, 18 km na południowy wschód od Suwon, gdzie napotkała na ogień chińskiej artylerii i piechoty.

Trzecia wreszcie kolumna przeszła do ataku na zachód od drogi Osan—Seul nie napotykając oporu. Oddziały 8. armii przeprowadziły ten kontratak na 15 km szerokości.

Celem tej nagłej kontrofensywy alianckiej było odepchnięcie wojsk chińskich i północno-koreańskich od wielkiego szlaku, prowadzącego na Tejon i Tegu, oraz nawiązanie łączności bojowej z nieprzyjacielem.

Na środkowym odcinku frontu 3 dywizje północno-koreańskie naciskają w kierunku miasta Tanyang, by okrążyć pozycje 2. dywizji amerykańskiej, z którą współdziałają bataliony francuski, holenderski i oddziały południowo-koreańskie. Do większych walk dochodziło w poniedziałek w miejscowościach Mungyong i Choksong, znajdujących się na południe od miasta Tanyang, oraz na wysokości Yongju. Nieco na północny wschód w rejonie Yonwol oddziały alianckie prowadziły ciężkie walki. Doniesienia z kwatery 8. armii podkreślają, że miasto Yongwol przechodziło kilka razy z rąk do rąk.

Obserwatorzy lotniczy donieśli, że siły chińskie wycofują się na północ i na północny wschód od Suwon.

Lotnictwo alianckie w akcji

TOKIO. — Znaczne siły lotnicze wojsk sojuszniczych dokonały licznych lotów bojowych, w czasie których bombardowane były węzły i linie kolejowe w rejonie Suwon, 30 km na południe od Seulu. Lotnicy rozbili w tym rejonie znaczny oddział komunistów chińskich. 1.000 żołnierzy chińskich poległo.

★

Na Korei północnej działa 20 tysięcy partyzantów antykomunistycznych

FUSAN. — Rozgłośnia południowo-koreańska z Fusan podała do wiadomości 15 stycznia br., że na Korei północnej wzdłuż wschodniego wybrzeża działa około 20 tysięcy partyzantów antykomunistycznych. Są oni dobrze zorganizowani i wspomagani przez oddziały komandosów marynarki południowo-koreańskiej.

★

Wojska O.N.Z. pozostaną na Korei

TOKIO. — Amerykański szef sztabu wojsk lądowych, generał Collins, który przebywał w poniedziałek na Korei i odbył w kwaterze 8. armii konferencję prasową, oświadczył, że wojska ONZ pozostaną na Korei i będą walczyć z nieprzyjacielem, jak dotychczas. Dodał on, że w ciągu najbliższych dwóch miesięcy USA będą w stanie przysłać dobrze wyćwiczone nowe posiłki na Koreę.

Na zapytanie jednego z dziennikarzy, dlaczego wojska ONZ wykonały tak znaczne ruchy odwrotowe, generał Collins powiedział, że dla uniknięcia walk z przeważającym przeciwnikiem liczbowo na zbyt szerokim froncie, trzeba było wycofać się z północnej Korei.

W końcu generał Collins zapewnił, że jest przeświadczony, iż wojska ONZ będą w stanie zatrzymać komunistycznych najeźdźców.

Szefowie armii USA dokonali inspekcji frontów 8 armii, by zapoznać się ze stanem ducha wojsk ONZ oraz z sytuacją wojskową.

★

Uznanie dla waleczności batalionu francuskiego na Korei

TOKIO. — Gen. Lawton Collins, szef sztabu generalnego armii amerykańskiej, po inspekcji frontu na Korei oświadczył francuskiemu korespondentowi prasowemu, iż gen. Ridgway podkreślił wobec niego wspaniałą postawę batalionu francuskiego. „Proszę przekazać swoim rodakom moje osobiste gratulacje", polecił gen. Collins.

Waleczność batalionu francuskiego podniósł również gen. Clark Ruffner.

★

Dwóch oficerów francuskich odznaczonych przez generała Ridgway

TOKIO. — Dowódca 8 armii generał Ridgway udekorował 15 stycznia br. dwóch oficerów francuskiego batalionu srebrnymi gwiazdami za odważne prowadzenie ataku na bagnety, w mieście Woniu, pomimo odniesionych ran. Oficerami tymi są: por. Gildas Leberrier i por. P. Lainel.

Premier Nehru przybywa do Paryża

na konferencję z dyplomatami indyjskimi w Europie

PARYŻ. — W środę przybywa z Londynu do Paryża premier Indyj, J. Nehru, gdzie przewodniczyć będzie dwudniowej konferencji ambasadorów indyjskich z wszystkich stolic europejskich.

(Photo: Record)

Pandit Nehru.

Na konferencji dyplomatów indyjskich, premier poinformuje przedstawicieli Indyj w różnych krajach Europy o sytuacji międzynarodowej, oraz zajmie się naświetleniem położenia w najbardziej zapalnych punktach świata. Premier Indyj przedstawi również stanowisko swojego rządu wobec zagadnienia koreańskiego, oraz poinformuje dyplomatów Indyj o przebiegu rokowań, jakie są prowadzone za pośrednictwem ONZ z rządem pekińskim w celu doprowadzenia do zaprzestania działań wojennych na Korei.

Jakkolwiek wizyta Nehru w stolicy nadsekwańskiej ma charakter prywatny, to jednak, jak to oświadczył rzecznik francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, premier Indyj odbędzie rozmowy informacyjne z przedstawicielami rządu francuskiego.

W czwartek premier Francji, R. Pleven podejmować będzie obiadem indyjskiego męża stanu, a w piątek premier Indyj przyjęty będzie przez prezydenta Francji, V. Auriol.

★

B. Rau ma nadzieje na pokojowe załatwienie sporu koreańskiego

LONDYN. — Indyjski stały delegat do ONZ dr Rau przybył w poniedziałek do Londynu, gdzie przedstawił premierowi Indyj, Nehru szczegółowe sprawozdanie z przebiegu ostatnich rokowań, pomiędzy ONZ i Pekinem w sprawie zaprzestania ognia na Korei. Dr Rau oświadczył, że „nie wydaje się w obecnym momencie, jakoby konflikt miał wybuchnąć. Sprawy wyglądają bardziej obiecująco, niż kiedykolwiek przedtem".

Co dziś nowego?

— O tym pisze Narodowiec

Na str. 1-ej i 2-ej:

- **Konferencja Wspólnoty Brytyjskiej wzmocniła wspólny front przeciw komunizmowi;**
- **Kontrofensywa wojsk O.N.Z. w zachodniej Korei;**
- **Adenauer żąda wolnych wyborów w całych Niemczech;**
- **Czystki wśród ministrów reżimu warszawskiego;**
- **Ilza Koch została skazana na dożywotnie ciężkie roboty;**
- **Premier Nehru przybywa do Paryża;**
- **Narady rządu francuskiego nad ochroną ludności cywilnej na wypadek wojny;**
- **Kontratak wojsk francuskich pod Hanoi;**
- **Amerykańskie syndykaty popierają pomoc U.S.A. dla wolnych narodów;**
- **Jugosławia wprowadziła system racjonowania żywności i obniżyła ceny na niektóre artykuły;**

Na str. 3 i 4-ej: **Artykuły i korespondencje** ze Stanów Zjednoczonych, Niemiec zach. oraz **wiadomości** z Wielkiej Brytanii, itd. itd.

Na str. 5 i 6-ej: Wiadomości z **Polski, Francji,** sprawozdania i komunikaty Towarzystw polskich na Wychodźtwie, itd. itd.

Zwracajcie uwagę sąsiadom i znajomym na obfitą treść „Narodowca"!!!

Burza śnieżna odcięła 97 górników portugalskich

LIZBONA. — Burza śnieżna, szalejąca od ostatniej środy w górach Marao w Portugalii odcięła od wszelkiej łączności ze światem 97 górników, pracujących w kopalni wolframu. Samoloty zrzucają żywność odciętym górnikom. Równocześnie wyruszyło kilka ekip ratowniczych, niosąc zagrożonym żywność i lekarstwa.

Zebranie organizacyj syndykalnych górników

PARYŻ. — Krajowa rada federacji górników C.G.T. obraduje we wtorek i w środę. Force-Ouvrière, która rzuciła hasło strajku na 1 lutego, zbiera swoich działaczy w dniach 25 i 26 stycznia. Federacja Górników CFTC ogłosiła, że poleciła swoim przywódcom „dalsze prowadzenie rokowań w celu znalezienia potrzebnych zasobów, które umożliwią całkowitą rewaloryzację zawodu górniczego".

P. Trygve Lie przybył do Paryża

PARYŻ. — Generalny sekretarz O.N.Z., Trygve Lie, przybył we wtorek przed południem do Paryża. P. Trygve Lie spędzi w Paryżu trzy dni, celem rozpatrzenia możliwości odbycia w Paryżu następnej sesji zgromadzenia ogólnego O.N.Z., we wrześniu bieżącego roku.

„Uzbrojenie Niemiec staje się koniecznością"

— oświadczył min. Claudius Petit

ST. ETIENNE. — Na bankiecie, zorganizowanym w Saint-Etienne przez UDSR, min. odbudowy, Claudius Petit, przemawiał na temat położenia międzynarodowego.

Mówiąc o dozbrojeniu, min. Claudius Petit powiedział:

„Wiem, że dla większości Francuzów jest trudno pogodzić się z tą myślą. Trzeba zrozumieć, że Rosja, licząc od wschodniej strefy niemieckiej, znajduje się w odległości 156 km od Francji i że w tych warunkach jest koniecznym włączyć armię zachodnio-niemiecką do obrony europejskiej".

Na zakończenie powiedział minister, że nie sądzi, by wojna była nieunikniona.

„Nie wierzę w inwazję sowiecką"

— powiedział p. Paul Reynaud

DUNKIERKA. — Były premier, Paul Reynaud odwiedził kilka miejscowości północnej Francji. M. in. przemawiał w Steenworde i Hondschoote.

Nawiązując do sytuacji międzynarodowej powiedział, że „nie wierzy w inwazję sowiecką ze względu na niższość Rosji sowieckiej w dziedzinie atomowej oraz dlatego, że potęga amerykańska jest zdolna zniszczyć w 24 godzinach instalacje naftowe na Kaukazie".

Poruszywszy następnie zagadnienie niemieckie podkreślił, że „jest przeciwny uzbrojeniu Niemiec, ale że jedynym sposobem utworzenia armii europejskiej jest wciągnięcie do niej wojsk niemieckich".

Reżim Gottwalda skazał 2 biskupów kat. na kary dożywotniego więzienia

Praga. — W toczącym się procesie w Bratysławie przeciwko trzem przywódcom Kościoła katolickiego w Czechosłowacji ogłoszono w poniedziałek wyrok, skazujący 3 biskupów. Ks. bp. Buzałka z diecezji Trnawy w Słowacji, oraz ks. Gojwicz, głowa kościoła grecko-kat. z Preszowa, skazani zostali na kary dożywotniego więzienia. Ksiądz biskup Buzałka liczy 65 lat, ksiądz Gojwicz przekroczył już 62 lata. Wreszcie ksiądz biskup Wojtasak z diecezji spiskiej skazany został na 24 lata więzienia. Biskup spiski liczy 73 lata.

Wszyscy trzej wysocy dygnitarze oskarżeni byli przez prokuratora reżimowego, jakoby uprawiali szpiegostwo i dopuścili się zdrady, oraz jakoby walczyli z obecnym reżimem komunistycznym Gottwalda.

Skazani na dożywotnie więzienie księża biskupi Buzałka i Gojwicz złożyli apelację.

Zmarł znany pisarz, Maxence Van der Meersch

Boulogne. — W nocy z soboty na niedzielę zmarł w Le Touquet znany pisarz, Maxence Van der Meersch, przeżywszy 43 lata. Pozostawił on po sobie szereg dzieł, wszystkie nacechowane realizmem flamandzkim. W każdym z nich autor porusza zagadnienie społeczne, podchodząc do niego z szczerym uczuciem braterstwa.

Maxence Van der Meersch ukończył liceum w Roubaix. Na uniwersytecie w Lille ukończył studia literatury i prawa. Van der Meersch wychowany był w atmosferze materialistycznej, ale nawrócił się na katolicyzm. Od roku 1937 w dziełach jego przebija się głęboka wiara autora. Niektóre dzieła Van der Meersch'a, jak „Dom na wydmie" („La Maison dans la dune") i „L'Empreinte de Dieu" (nagroda Goncourt'ów) zostały przerobione na film.

Pogrzeb zmarłego pisarza odbędzie się w środę przed południem w Mouveaux, pod Roubaix.

Chłopiec podpalił dom, zapalając piec gazowy

LIMOGES. — Czternastoletni Archambault, usiłując zapalić piecyk gazowy, spowodował zapalenie się zbiornika z butanem. Nastąpiła eksplozja i ogień objął cały apartament a wkrótce nawet dom. 30 osób jest pozbawionych dachu nad głową.

Narady rządu nad ochroną ludności cywilnej

na wypadek wojny

PARYŻ. — Rada międzyministerialna pod przewodnictwem premiera Pievena rozpatrywała w poniedziałek zagadnienia, związane z ochroną ludności cywilnej w czasie wojny. Min. Queuille przedłożył plan organizacji biernej obrony przeciwlotniczej. Koła urzędowe zachowują ścisłą dyskrecję co do tego planu. Przewiduje on podobno:

1) Ewentualne rozproszenie ludności cywilnej, bądź według okolic, bądź według kategorii ludności (kobiety i dzieci, starcy, chorzy).

2) Dekoncentrację wielkich miast przemysłowych i przeniesienie fabryk do miejscowości.

3) Zarządzenia alarmowe w razie niebezpieczeństwa i ochronę przed skutkami bombardowania.

4) Utworzenie ośrodków departamentalnych i wyznaczenie punktów ewakuacyjnych.

Ministrowie Buron i Pflimlin omawiali na posiedzeniu sprawy aprowizacji.

Rolnik spalił się żywcem w Sabaudii

LE PUY. — Fermę rolnika Malapert, lat 68, w wiosce Combres, na obszarze gminy Julianges, nawiedził pożar, który zniszczył doszczętnie dom mieszkalny i zabudowania gospodarskie. P. Malapert spalił się żywcem w stodole. Sąsiedzi zdołali uratować bydło.

Eksploatację nowego szybu rozpoczęto w Prowancji

MARSYLIA. — W kopalniach Prowancji zainaugurowano eksploatację nowego szybu, zwanego „szybem Gerarda". Szyb ten posiada 615 m głębokości a wydajność jego ocenia się na milion ton rocznie. Szyb Gerard jest zaopatrzony w najnowocześniejsze urządzenia i może zatrudnić ponad 2.000 robotników i urzędników.

LONDYN. — Minister spraw zagranicznych Anglii, Bevin przechodzi poważne zaziębienie.

Adenauer żąda wolnych wyborów w całych Niemczech

oraz zagwarantowania praw człowieka w niemieckiej strefie wsch.

Bonn. — W deklaracji ogłoszonej przez radia Zachodnich Niemiec, kanclerz Adenauer odmówił wszczęcia rokowań z komunistycznym rządem Niemiec Wschodnich jako satelitą Rosji, na temat propozycji wysuniętej przez Grotewohla w sprawie zjednoczenia Niemiec.

Zwracając się do narodu niemieckiego kanclerz podkreślił, że rząd federalny jest zgodny ze wszystkimi Niemcami co do tego, że powinno się uczynić wszystko dla przywrócenia jedności kraju, ale w duchu wolności i pokoju.

Rząd federalny, głosi deklaracja może jednak wszcząć rokowania o przywrócenie jedności niemieckiej tylko z tymi, którzy są gotowi uznać i zagwarantować bez zastrzeżeń konstytucyjną formę rządzenia, rząd oparty na wolności, ochronę praw człowieka oraz zachowanie pokoju.

Deklaracja Adenauera przypomina, że rząd w Bonn wypowiedział się pierwszy za zjednoczeniem Niemiec, określając już 22. marca 1950 roku niezbędne warunki odbycia powszechnych wyborów do Konstytuanty.

Tymi warunkami są: swoboda działania dla wszystkich partyj politycznych w całych Niemczech, bezpieczeństwo osobiste, polityczne i materialne dla działaczy tych partyj, wolność prasy i zniesienie przepustek między-strefowych.

Adenauer oświadczył, że podział Niemiec należy zawdzięczać wprowadzonej w strefie sowieckiej polityce, która pozbawia wolności ludność tych obszarów. Sytuacja pogorszyła się jeszcze, głosi dalej deklaracja, na skutek wprowadzenia ustawy o rzekomej ochronie pokoju, która pod pozorem tępienia podżegaczy wojennych zmierza do zniszczenia wszelkiej wolności słowa, a szczególnie wszelkiej krytyki warunków panujących w świecie sowieckim.

Nadto rząd w Bonn stwierdza, że policja „ludowa" jaka istnieje w strefie rosyjskiej Niemiec stanowi groźbę dla ludności niemieckiej, a to dlatego, że jest ona tylko narzędziem w ręku obcego mocarstwa

Czystki wśród ministrów reżimu warsz.

Warszawa. — Agencja reżimu warszawskiego doniosła ostatnio, że w składzie rządu Cyrankiewicza nastąpiły zmiany na stanowisku dwóch ministrów. Mianowicie dotychczasowy minister Zdrowia, dr T. Michejda, został usunięty i zastąpiony przez dr E. Sztachelskiego.

Dr T. Michejda został jedynie ministrem bez teki. Usunięty również został dotychczasowy minister Odbudowy, a jego następcą został Roman Petrowsky.

Zmiany powyższe, jak to podkreślają korespondenci zagraniczni, zostały dokonane na żądanie sowieckiego namiestnika, Rokossowskiego, który dąży do odsunięcia ze składu reżimu warszawskiego wszystkich tych, którzy wykazywali pewną samodzielność. Kreml wywiera coraz większy nacisk na przywódców komunistycznych w Polsce, by przyśpieszyli w większym stopniu współpracę gospodarczą, przemysłową i polityczną z Rosją.

Zmiany na stanowisku ministra Odbudowy wiążą się jakoby z krytyką prasy sowieckiej pod adresem planów odbudowy Warszawy, a zwłaszcza odbudowy Starego Miasta. Moskwie nie podobają się próby architektów, dążących do odbudowania Warszawy według dawnych planów.

Odsunięcie Michejdy pozostaje w związku z niepowodzeniami reżimu na polu sanitarnym, oraz z opłakanym stanem zdrowia wśród młodzieży polskiej, która wykazuje wysoki odsetek gruźlików.

Ilza Koch została skazana

na dożywotnie ciężkie roboty

Wyrok mówi, że „suka z Buchenwaldu" podniecała SS przeciwko więźniom

AUGSBURG. — Wyrok trybunału niemieckiego w Augsburgu, wydany po 27 rozprawach i przesłuchach 243 świadków, skazuje Ilzę Koch, osławioną „sukę z Buchenwaldu" na dożywotnie więzienie i utratę praw obywatelskich do końca życia. Ilza Koch została uznana winną podniecania do morderstwa i ciężkich przekroczeń w siedmiu wypadkach.

Wyrok mówi, że Ilza Koch bynajmniej nie odgrywała drugorzędnej roli w obozie. „Chciwa władzy posiadała w obozie wielkie wpływy, podniecając SS do maltretowania więźniów i do brutalności. Była ona obecną przy chłostaniu więźniów oraz przypatrywała się „z sadystyczną radością torturom".

Wyrok stwierdza następnie, że Ilza Koch nie została skazana dwukrotnie za te same przestępstwa. Skazanie jej przez amerykański trybunał wojskowy dotyczyło zbrodni, popełnionych na cudzoziemcach. W Augsburgu odpowiadała za przestępstwa, popełnione wobec Niemców i Austriaków.

W sprawie oskarżenia, zarzucającego Ilzie Koch spowodowanie zamordowania tatuowanych więźniów, celem zachowania ich skóry, trybunał stwierdza, że „skóra ludzka była garbowana w Buchenwaldzie i że abażur ze skóry ludzkiej znajdował się na biurku komendanta Kocha". Wyrok sądu mówi jednak, że nie udowodniono ani mordowania więźniów, celem zużycia ich skóry, ani faktu uczestniczenia Ilzy Koch w takich zbrodniach.

Obrońca Ilzy Koch oświadczył, że wniesie apelację. Skazana nie była obecna przy odczytywaniu wyroku.

Głosy Czytelników

Nie dajmy się nabierać

Ponieważ organizacja „skarbu narodowego" w Paryżu, powołana tam do życia w czasie pobytu „naczelnego wodza", nie przynosi pożądanych korzyści, więc postanowiono ją przenieść z początkiem tego roku na Północ, gdzie już od pewnego czasu znany tu działacz społeczny o którym tygodniczek sanacji pisze, że całe swe życie poświęcił pracy dla innych, jeździ po koloniach ofiarowanym mu samochodem i głosi na zjazdach i zebraniach jej wielką potrzebę istnienia.

O wielkiej potrzebie organizacji skarbu narodowego piszą ludzie, którzy zmarnowali olbrzymie sumy polskich funduszy państwowych, do których się dorwali ich szefowie i wrogowie Sikorskiego i Mikołajczyka w Londynie. Nawoływania w ich pisemkach nie odnoszą żadnego skutku, więc chwycili się oni innego środka mianowicie: umieścili kilka artykułów propagandowych w pewnym tygodniku, który pod firmą katolicką, służy sanacji, potem przedrukowali je u siebie, podkreś'ając że tak pisze tygodnik katolicki. Pragnęli oni w ten sposób wywołać wrażenie, że skarb narodowy", to rzecz „święta", bo propagowany jest przez pismo katolickie.

Różnymi podstępami, różni spryciarze starają się wyłudzić ciężko zapracowany grosz od Wychodźcy polskiego we Francji. Jedni nawołują do nowych zbiórek, z których niestety nigdy nie dają dokładnych wyliczeń, inni znów żebrzą na „skarb narodowy", mający na celu utrzymanie „rządu londyńskiego" i znanych tu jeszcze przed wojną subwencjojadów, którzy obecnie mają za zadanie zwalczanie — wspólnie z komunistami Polskiego Stronnictwa Ludowego i zniesławianie jego prezesa oraz walkę z „Narodowcem".

Według pism sanacyjnych wydatki tego „rządu" wynoszą 3.860 funtów angie'skich miesięcznie, czyli prawie 4 miliony franków francuskich. Sam tylko „prezydent" otrzymuje tytułem pensji i wydatków reprezentacyjnych 84 funty miesięcznie (przeszło 84 tysięcy fr.). Potem następują pensje „ministrów", adjutanta „prezydenta", kierowników różnych kancelarii, woźnego i maszynistek.

Wielką zaletą „skarbu narodowego" jest — według pism sanacyjnych jego jasność. Można „skarb ten krytykować i wskazywać na jego błędy — pisze pewien tygodnik sanacyjny. Stwierdzam tu pewien podstęp, bo — gdy przed pięcioma laty podałem do publicznej wiadomości wysokość pensji jednego z kierowników CZP, pobieranej z dawnego Polskiego Skarbu Narodowego, to p. Kędzia wykluczył mnie za to ze Związku Rezerwistów i b. Wojskowych.

Od Wychodźtwa możnaby żądać aby się lojalnie ustosunkowało do rządu, pod warunkiem, że członkowie tego rządu zostali wybrani przez Naród polski w prawdziwie demokratycznych wyborach.

Ponieważ ani „rząd warszawski", ani „rząd londyński", nie składa się z ludzi wybranych przez naród polski, bo pierwsi zostali narzuceni przez obce państwo, drudzy obrali się sami, więc do jednych i do drugich Wychodźtwo winno odnosić się negatywnie i odsuwać się od ich wysłanników zbierających na swoje cele. Natomiast — będąc mocno przywiązane do zasad katolickich i zrzeszone w polskich organizacjach, Wychodźtwo tutejsze powinno popierać zbiórki i organizowane przez Polską Misję Katolicką i Kongres Polonii Francuskiej takie jak „Tydzień Miłosierdzia", „Zbiórka na Oświatę" itp.

Jeżeli reżimowcom niedola starców naprawdę leży na sercu tak, jak oni głoszą, to winni się zwrócić o pomoc do swojego rządu w Warszawie, który ma tyle pieniędzy na propagandę komunistyczną i różne kongresy.

X.

Amerykańskie syndykaty popierają pomoc USA dla wolnych narodów

Waszyngton. — William Green, przewodniczący Amerykańskiej Federacji Pracy, centrali skupiającej 8 milionów robotników amerykańskich złożył w sobotę oświadczenie, w którym poparł w imieniu amerykańskiego świata pracy dalszą pomoc gospodarczą i wojskową dla wolnego świata dla przeciwstawienia się ewentualnej agresji komunistycznej. Green podkreśla, że rozwój wydarzeń od zakończenia drugiej wojny światowej dowodzi, iż zawiedzione zostały nadzieje narodów i robotników Zachodu.

Amerykańska Federacja Pracy popierała zawsze i popiera dążenia robotników, by z dala od nacisku komunistycznych syndykatów, uzależnionych od Kremlu, mogli zorganizować się samodzielnie. Po drugiej wojnie robotnicy amerykańscy nie szczędzili wysiłków i pomocy dla ciężko doświadczonych wojną narodów. Kiedy rząd U.S.A. zaofiarował pomoc gospodarczą dla Europy, Rosja odrzuciła tę pomoc i zakazała swoim satelitom korzystania z tej pomocy.

Dziś Rosja uzbrojona ponad swoje potrzeby obronne narzuciła swym sojusznikom politycznym systemy despotyzmu i reżimy, które ujarzmiły robotników, odbierając im wszelkie prawa indywidualne i obywatelskie.

Kontrrewolucja leninowsko - stalinowska zawiodła nadzieje robotników sowieckich, zmuszając ich do uległości i jeszcze większego niewolnictwa, niż za czasów carskich. Ten system policyjnej dyktatury chce Rosja narzucić całemu wolnemu światu.

Dlatego Amerykańska Federacja Pracy popiera wysiłki wolnych narodów, związanych paktem atlantyckim i wzywa wszystkich robotników na Zachodzie, by współdziałali ze swymi rządami dla wzmocnienia potencjałów obronnych w swych krajach. Amerykański świat pracy współdziałać będzie z wszystkimi tymi państwami, które gotowe są do obrony swojej wolności, jak również swych demokratycznych instytucyj.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ **Wszystkie miasta szwajcarskie, mające ponad tysiąc mieszkańców, będą musiały wybudować schrony przeciwlotnicze, na mocy projektu ustawy przedłożonego parlamentowi przez rząd.**

■ **Na drodze z Chicago do Florydy, mniej więcej w połowie drogi między Chicago i Tampa, Fla., leży ładne, czyste miasteczko Pulaski. Jest ono stolicą powiatu i liczy około 5.500 mieszkańców, lecz Polaków tam nie ma wcale.**

Rok 1950 w Stanach Zjedn. był rokiem znacznego polepszenia się stosunków rasowych

NOWY JORK. — Zabierając głos na dorocznym Kongresie Krajowego Stowarzyszenia dla poprawy bytu ludności czarnej rasy, sekretarz generalny tego stowarzyszenia Walter White, oświadczył dnia 4 stycznia w Nowym Jorku, że rok 1950 wykazał znaczny postęp w dziedzinie stosunków rasowych, jaki nigdy dotychczas nie został osiągnięty w Stanach Zjednoczonych w ciągu jednego roku.

W swym przemówieniu, sekretarz generalny, White, przytoczył kilka wyroków sądów amerykańskich, wydanych w r. 1950 przeciwko rozróżnieniom rasowym i oświadczył, że stanowią one „poważne zwycięstwo".

„Te postępy — stwierdził Walter White — jeżeli będą odpowiednio podane do wiadomości, dopomogą do polepszenia stosunków pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i narodami innej rasy w różnych częściach świata".

Zwrócił się on również z apelem do innych członków Stowarzyszenia, aby zwiększyli swój wysiłek, twierdząc, że ich praca leży w interesie wszystkich Amerykanów i życia demokratycznego w ogólności.

W czasie dorocznego Kongresu członkowie Stowarzyszenia wybrali 15 osobistości amerykańskich do Zarządu. Pomiędzy nowymi członkami zarządu figurują: pani Franklin D. Rooseveld, Ralph Bunche i senator Herbert Lehman, ze Stanu nowojorskiego.

Rosja rządzi się w Mandżurii,

eksploatując jej bogactwa

Mandżuria, kraj o rozwiniętym przemyśle i o olbrzymich bogactwach naturalnych jest nielada kąskiem trzymanym przez Rosję od czasu zakończenia wojny z Japonią. Wprawdzie w układzie zawartym z Mao Tse Tungiem z początkiem ubiegłego roku, Moskwa uznała suwerenność Chin nad Mandżurią, zapewniając Pekin, że prowincja ta zostanie całkowicie ewakuowana przez Rosjan po zawarciu pokoju z Japonią, a w każdym razie najpóźniej do końca roku 1952, ale z zachowania się sowieckich władz w tym kraju wynika, że Kreml nie myśli absolutnie dotrzymać tam swoich zobowiązań. W układzie tym Rosja zobowiązała się również przekazać Chinom kolej wschodnio-chińską tak ważną dla połączenia z Władywostokiem i z portem Arthura; zresztą tak port Arthura jak i Dairen Rosja obiecała również zwrócić Chinom.

Rzeczywistość jest daleka od tego wszystkiego. Porty, koleje, przemysł i całe gospodarstwo Mandżurii jest opanowane przez administrację sowiecką, która eksploatuje ten kraj do najwyższego stopnia.

Dzięki opanowaniu przemysłu mandżurskiego, a szczególnie zakładów produkujących materiał wojskowy, Rosja może wywierać teraz nacisk na komunistyczne Chiny, zwłaszcza, że zostały one zniszczone wojną domową.

Kontratak wojsk francuskich pod Hanoi

Hanoi. — Przy wsparciu artylerii i lotnictwa oddziały francuskie pod Hanoi przeszły do kontrataku na froncie około 100 km.

Celem tej operacji jest powstrzymanie ofensywy jaką Vietminh rozpoczął w sobotę rano na półkolu wysuniętych posterunków, osłaniających Hanoi.

Ofensywa Vietminhu przeprowadzona jest na froncie od Vin-yen, 65 km na północny zachód od Hanoi aż do Luc - Nam, 57 km na północny wschód od stolicy Tonkinu.

Po raz pierwszy siły Vietminhu ataknją w biały dzień, w terenie otwartym.

Generał de Lattre de Tassigny kieruje osobiście obroną Hanoi.

Jak dotychczas, główne uderzenia Vietminhu idą na skrzydła obrony, jedno w rejonie Vietri, a drugie na odcinku Luc-Nam, kierując się koncentrycznie na Hanoi.

Na środkowym odcinku frontu pod Hanoi natężenie walki jest znacznie mniejsze. W każdym razie dowództwo sił francusko-vietnamskich liczy się z atakiem i na tym odcinku.

Najzacieklejsze walki toczą się na odcinku północno - zachodnim. Posterunek Bao Baophuc odpiera zwycięsko ataki przeważających sił Vietminhu. Według oświadczenia pierwszych jeńców, jacy zostali tam wzięci w przeciwuderzeniach, Vietminhczycy atakują tam 7 batalionami.

Posterunek Camly został na parę godzin zajęty przez Vietminhczyków, ale później odbity z olbrzymimi stratami dla nieprzyjaciela. Ogólne straty jakie poniósł dotychczas Vietminh w tych atakach są bardzo wysokie.

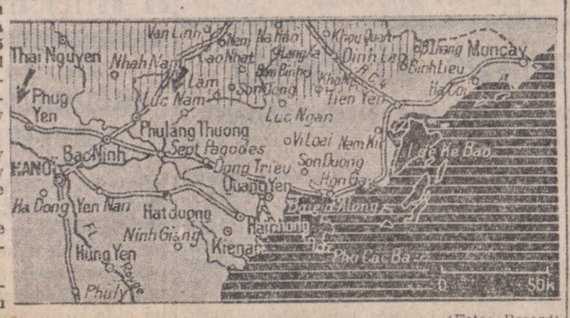

(Foto: Record)

Mapka północnego Vietnamu. Obszar zakreskowany zajęty jest przez Vietminh. Strzałki wskazują kierunki uderzenia nowej ofenzywy Vietminhu.

U.S.A. przekazały 35 okrętów wojennych

państwom Europy zachodniej

Waszyngton. — Rzecznik Departamentu Obrony Narodowej podał do wiadomości 13. stycznia br., że U.S. A. przekazały 35 okrętów wojennych państwom Europy zachodniej i południowej. Wśród tych krajów są: Francja, Holandia, Norwegia, Włochy, Turcja i Grecja.

Francja otrzymała 6 kontrtorpedowców i okrętów, potrzebnych do prowadzenia konwojów. W niedługim czasie otrzyma również jeden lotniskowiec.

Holandia otrzymała z większych okrętów 4 kontrtorpedowce.

Turcja uzyskała 2 łodzie podwodne i poławiacze min; wreszcie 15. stycznia br. Grecja otrzyma 2 kontrtorpedowce.

Razem U.S.A. przekazały krajom, objętym paktem atlantyckim, oraz Grecji i Turcji okręty o różnym tonażu, od stawiaczy min i okrętów pomocniczych do lotniskowca włącznie.

Przekazanie tych okrętów nastąpiło w ramach pomocy wojskowej dla państw paktu atlantyckiego. Departament Obrony Narodowej U.S.A. podkreślił, że pomoc ta miała na celu przyspieszenia odbudowy flot wojennych zaprzyjaźnionych krajów, które zmuszone są przeznaczyć znaczne kwoty na inne rodzaje broni.

Jugosławia wprowadziła system racjonowania żywności i obniżyła ceny o jedną trzecią

na niektóre artykuły

BELGRAD. — W poniedziałek weszła w życie w Jugosławii nowa ustawa o rozdziale żywności. Na podstawie nowych zarządzeń, mąka, chleb i cukier będą przydzielane na podstawie systemu kartkowego. 11 milionów natomiast chłopów na ogółem 16 milionów mieszkańców zostało uznanych pod względem żywnościowym za „samowystarczalnych". Otrzymali oni jedynie ulgi w obniżeniu cen za artykuły przemysłowe, jak naczynia domowego użytku oraz niektóre tekstyle. Reszta mieszkańców otrzymywać będzie przydziały żywnościowe na kartki.

W ślad za nową ustawą obniżone zostały o 33 procent ceny za takie artykuły żywnościowe, jak chleb, mąka, mięso, cukier, słonina oraz inne artykuły, objęte listami urzędowych przydziałów.

Rząd jugosłowiański podwoił natomiast ceny za wszelkie wyroby tytoniowe naftę, zapałki i sól, które to artykuły sprzedawane są przez monopole państwowe.

Rząd jugosłowiański zagwarantował jedynie podstawowe artykuły żywnościowe dla jednej trzeciej mieszkańców miast i ośrodków przemysłowych.

Pozostają wszelkiego rodzaju jarzyny oraz jaja i sery, które trzeba nabywać po cenach na wolnym rynku.

Korespondenci zagraniczni zaznaczają, że od czasu przywozu żywności z USA ceny wolnorynkowe uległy już znacznemu obniżeniu.

200 agentów Kominformu aresztowanych

w Jugosławii

BELGRAD. — Premier Serdi, Stambolicz oświadczył w poniedziałek, że Kominform wzmógł ostatnio kampanię przeciwko Jugosławii, zarzucając kraj wszelkiego rodzaju materiałami propagandowymi oraz znaczną ilością specjalnie szkolonych agentów. Premier Stambolicz podkreślił, że w ostatnich miesiącach policja jugosłowiańska aresztowała ponad 200 agentów Kominformu, wysyłanych z Węgier, Rumunii, Bułgarii i Albanii. Stambolicz przytoczył następujące dowody wzmacniania nacisku na Jugosławię przez centralę Kominformu:

1) Węgry, Rumunia i Bułgaria wykorzystują wszystkie rzeki, prowadzące przez Serbię, by przerzucać na teren Jugosławii materiały propagandowe w skrzyniach i flaszkach.

2) Kominform wysłał znaczne ilości filmów i broszur propagandowych na Zachód, oraz do Afryki północnej, jak również do stolic na Zachodzie, zniesławiając obecnych przywódców Jugosławii.

3) Zmniejszone sztaby urzędników ambasady rosyjskiej oraz funkcjonariusze przedstawicielstw dyplomatycznych satelitów sowieckich podejmowali próby rozrzucania po Belgradzie pewnej ilości ulotek propagandowych za pomocą samochodów oraz poczty.

4) Na granicach Jugosławii strażnicy państw kominformowskich zapalają ognie, oraz używają oślepiających reflektorów, by wywołać zaniepokojenie wśród ludności cywilnej. Wreszcie 5) Rosja używa międzynarodowych pociągów, przejeżdżających w różnych kierunkach, by szmuglować bibułę propagandową do Jugosławii.

★

7 agentów bułgarskich skazanych w Jugosławii na kary więzienia

NISZ. — Sąd jugosłowiański w Niszu skazał 7 agentów bułgarskich na kary więzienia od 5 do 20 lat. W ciągu dwudniowej rozprawy udowodniono, że oskarżeni byli przeszkoleni w Bułgarii i po przerzuceniu ich do Jugosławii pracowali jako szpiedzy.

Eksplozja bombowca 5 zabitych

Chicago. — Bombowiec B-26 eksplodował na lotnisku w Glenview, pod Chicago. Pięciu członków załogi poniosło śmierć. Szczątki samolotu zostały rozrzucone w promieniu 400 m. Katastrofa nastąpiła w chwili przymusowego lądowania.

Bójka między studentami egipskimi

Kair. — Donoszą, że w Mansurah, mieście oddalonym o 150 km na północny-zachód od Kairu, doszło do bójki między uczniami szkoły średniej i szkoły przemysłowej. Bójka, w czasie której użyto kamieni i kijów, wybuchła na tle rywalizacji politycznej. Policja przywróciła porządek i zarządziła zamknięcie obu szkół.

Ulewy i powodzie w Singapurze

SINGAPUR. — Przez dwa dni padał w Singapurze ulewny deszcz, powodując powodzie. Ponad 300 rodzin jest odciętych w swoich domach. Wiele samochodów pokrywa przeszło 1-metrowa warstwa wody. Trzyletnia dziewczynka, której ojciec jest wojskowym brytyjskim, zmarła na skutek ran, jakich doznała gdy uniosła ją woda, która zalała kilka dzielnic miasta.

Uwolnieni przez trybunał wojskowy

PARYŻ — Trybunał wojskowy w Paryżu uwolnił Jacques Friedlanda, Bernarda Jouenne, kapitana Azema i Yves Moreau, oskarżonych w procesie „France d'abord" i „Regards".

BERLIN. — Policja wschodnio - niemiecka aresztowała 14 stycznia br. trzech żołnierzy amerykańskich, którzy przez pomyłkę przekroczyli strefę sowiecką we wschodnim Berlinie

Ojciec św. do robotników włoskich

Watykan. — „Powiedźcie waszym kolegom, że Kościół błogosławił zawsze robotników i ich pracę, że dokumenty i przemówienia pontyfikalne nie są pustymi słowami, ale że zmierzały zawsze do obrony słusznych praw robotników, ich pracy, ich rodzin".

Słowa powyższe wypowiedział Ojciec św. podczas audiencji, udzielonej przedstawicielom różnych grup robotników włoskich. Ojciec św. oświadczył dalej wśród oklasków zgromadzonych:

„Powiedźcie im także, że Kościół, ponieważ kocha robotników potępia wojnę i że uczyni wszystko, co leży w jego mocy, aby przyczynić się do zwycięstwa pokoju w świecie".

Po raz pierwszy, podczas tej audiencji zostały wykonane pienia religijne w Bazylice, przez około stu pielgrzymów, pochodzenia rosyjskiego, przybyłych z Belgii, Holandii, Francji, Niemiec, Anglii i Hiszpanii. Na czele tych pielgrzymów stał Mgr Bolesław Sloskans, administrator apostolski z Mińska, który spędził sześć lat w więzieniu sowieckim.

Stewardka spalonego samolotu uratowała 18 pasażerów i zmarła na skutek poparzeń

Filadelfia. — Ogłoszono urzędowo, że siedem osób, a nie 19, jak to przypuszczano początkowo, zginęło w katastrofie lotniczej na lotnisku w Filadelfii. 10 osób zostało bowiem uratowanych z płonącego samolotu dzięki bohaterstwu stewardki, która dopomogła przerażonym ludziom do opuszczenia maszyny. W końcu sama zmarła, w następstwie odniesionych poparzeń.

Statek motorowy zatonął przy wyspach Kanaryjskich

Dziesięć ofiar

SANTA CRUZ DE LA PALMA. — Statek motorowy „Cuisisina" zatonął onegdaj w „Zatoce Korkowej" przy wyspie archipelagu Kanaryjskiego. Właściciel statku i sześciu ludzi załogi zginęli. Miało także utonąć trzech pasażerów.

Pożar w argentyńskiej fabryce lodówek

Liczne ofiary

BUENOS AIRES. — W fabryce lodówek „Swift Meat Company" powstała onegdaj gwałtowna eksplozja, po której nastąpił pożar. Katastrofa ta miała pociągnąć za sobą liczne ofiary.

Stany Zjednoczone sprzedają krążowniki Argentynie, Brazylii i Chili

Waszyngton. — Stany Zjednoczone zawarły wstępne umowy w sprawie sprzedaży sześciu lekkich krążowników: dwóch Argentynie, dwóch Brazylii i dwóch Chili.

Zgłoszenie sprzedaży zostało oficjalnie podane do wiadomości przedstawicielom dyplomatycznym tych państw dnia 4 stycznia br.

Chodzi o okręty z ostatniej wojny światowej pozostające w nadwyżce. Sprzedaż tych jednostek morskich odbędzie się na mocy ustawy zezwalającej na wykonanie programu pomocy dla wspólnej obrony.

Konferencja państw amerykańskich zbierze się dnia 26 marca

WASZYNGTON. — Rada Organizacyjna Państw amerykańskich ustaliła na dzień 26 marca br. otwarcie sesji porozumiewawczej ministrów Spraw Zagranicznych 21 państw amerykańskich. Data ta została zalecona przez Komisję przygotowawczą, do której wchodzą następujące państwa: Argentyna, Kuba, Costarica, Chili, Meksyk, St. Zjednoczone i Wenezuela.

Nieznaczne postępy w załatwieniu sprawy Kaszmiru

LONDYN. — Wydany w poniedziałek komunikat po rozmowach czterech premierów na temat sporu w Kaszmirze, głosi, że nie osiągnięto porozumienia, ale poczyniono nieznaczne postępy w niektórych spornych punktach. Sprawa Kaszmiru była omawiana przez premierów: Attlee, Nehru, Ali Khan oraz premiera Australii, Menziesa.

Epidemia grypy przerzuca się na poł. Anglię

LONDYN. — Grypa przybiera w Anglii dramatyczne rozmiary. W obwodzie Lancashire, w północnej części kraju, oceniają liczbę chorych na blisko 200. Niektóre fabryki były zmuszone zmniejszyć swoją produkcję, z powodu choroby wielkiej części robotników i na skutek braku robotników do wyładowywania towarów ze statków. Autobusy zostały skasowane, poczta jest spóźniona, do obsługi telefonów w niektórych miejscowościach wzięto ochotników na zastąpienie chorych urzędniczek.

Na grypę i jej następstwa umierają na ogół ludzie w starszym wieku. W Liverpoolu grabarze pracowali w ub. niedzielę aż do późnego wieczora, grzebiąc zmarłych. Epidemia przerzuca się obecnie na południe i dochodzi do Londynu.

★

Mniej chorych na grypę we Francji

PARYŻ. — Ministerstwo Zdrowia ogłosiło, że od 48 godzin zmniejsza się liczba chorych na grypę. Są nadzieje, że spadek ilości chorych będzie trwał w dalszym ciągu.

Józef Ignacy Kraszewski

BRÜHL

Powieść z czasów saskich

43) (Ciąg dalszy)

Wdzięcznie ubrana i figlarnie wyglądająca służąca, w trzewikach na korkach, w czepeczku białym na kształt owej sławnej czekoladniczki wiedeńskiej Liotarda[1]), z podpiętym fartuszkiem, z rączkami do łokcia obnażonymi i dowodzącymi, że się nie zapracowywała, bo były białe i delikatne, wniosła w tej chwili wazkę srebrną. Uśmieszkiem i wejrzeniem powitała nieznacznie Brühla, a wazkę, postawiwszy na stole, wybiegła prędko z pokoju.

Obiad we dwoje począł się przy rozmowie ożywionej. Moszyńska dopytywała o wszystko: o pannę Kling, o jej pose'stwo, nawet o projektowane małżeństwo Brühla, o którym mówiąc, westchnęła i namarszczyła brwi.

— Nie spodziewam się, żeby mi ono odebrało serce wasze, Henryku — odezwała się cicho. — Panna cię nie kocha, ona ci jest obojętną... żenisz się pono więcej dla królewiczowej, dla starej Kolowrathowej i dla stosunków, niż dla siebie; ja to wiem i dlatego jestem spokojną.

— Możecie nią być — rzekł minister. — Serca drugiego nie mam, a to, którem miał, oddałem dawno. Żenię się tak samo jak dzielę władzę z Sułkowskim, bo to jest koniecznością położenia.

— Królowi, królowi nadskakuj; stań mu się potrzebnym baw go, siedź, nie odchodź, poluj, choć cię polowanie nudzi. Sułkowski, jeśli się nie mylę, zechce odpoczywać, zapragnie grać rolę wielkiego pana, ty się stań nieodzownym. Król — nazywam go już tak, bom elekcji pewna i korony — potrzebuje kogoś i zawsze przy sobie dlatego, aby mu się choć uśmiechać, jest słaby, łatwo nabiera nałogu twarzy i ludzi. O tym wyszystkim trzeba pamiętać.

— A! droga hrabino! — chwytając ją za rękę, zawołał Brühl. — Bądźcie moją opiekunką, moją Egerią[1]), moją opatrznością, a o przyszłość mogę być spokojny...

Rozmawiali tak, gdy głosy jakieś dały się słychać u furtki i wnijścia. Służąca wbiegła przestraszona. Hrabi na porwała się od stołu z brwią namarszczoną, gniewna.

— Co to jest? — zawołała.

— Jakiś... ja nie wiem, ktoś ze dworu. Z listem czy zaproszeniem, domaga się gwałtem, by był wpuszczony.

— Tu? tu? ale któż mu mógł powiedzieć, że ja tu jestem? Mnie tu dla nikogo nie ma.

Domawiała tych wyrazów, gdy pomiędzy drzwiami w ogródku pokazał się mundur szambelański. Ogrodnik zapierał mu drogę, szambelan, nie zważając nań, szedł powoli. Brühl schylił się, spojrzał przez okno, poznał Watzdorfa i, na znak hrabiny, cofnął się do drugiego pokoju, drzwi zamykając za sobą. Pozostał stół nakryty na dwie osoby. Hrabina rozkazała prędko sprzątnąć drugi talerz, a zręczna subretka uniosła nakrycie, zapomniawszy tylko o szklance i kieliszku. Nikt na to nie uważał. Hrabina po chwilce siadła do stolika, chociaż bardzo niespokojnym okiem spoglądała ku ogródkowi; brew jej marszczyła się i ręka drżała z gniewu.

Wartzdorf tymczasem przebojem szedł aż do domku, zbliżył się do otwartych drzwi od ogródka i, stanąwszy w nich naprzeciw hrabiny, zwrócił się do goniącego ogrodnika.

— A widzisz... Jej ekscelencja jest wiedziałem o tym dobrze.

To mówiąc, z szyderskim skłonił się wyrazem, ciekawie i nieprzyzwoicie rozglądając dokoła, jakby jeszcze kogoś szukał oczyma.

Gdy stanął naprzeciw niej, Moszyńska przybrała bardzo surową fizjonomię.

— Co pan tu robisz? — zawołał groźno.

— Po stokroć panią hrabinę przepraszam, jestem najnieszczęśliwszym z szambelanów i najniezręczniejszym z ludzi. Królewicz dał mi bilet, pojechałem do jej pałacu, odprawiono mię z niczym. Bilet królewicza a pana to zawsze rzecz pilna. Puściłem się w pogoń za w. ekscelencją, szedłem tropem i doszedłem aż tu.

— Że waćpan chcesz naśladować wyżły i gończe, to mnie nie dziwi, panie szambelanie — syknęła, wstając hrabina. — Ale ja zwierzyną być nie lubię. Nigdzie więc ukryć się i odetchnąć spokojnie od szambelanów nie można...

Watzdorf zdawał się nasycać tym gniewem. Spoglądał na stół: stało przy nim jeszcze krzesło Brühla z zawieszoną na poręczy serwetką. Hrabina widziała, jak się uśmiechał, przypatrując się tym sprzętom zdradzieckim. Nie zmieszała się wcale, ale gniew jej tylko wzrósł do najwyższego stopnia.

— Gdzież ten bilet? — zawołała.

— Ja poczekam. Kiedym już raz miał szczęście znaleźć w. ekscelencję, będę cierpliwym.

— Ale mnie waćpan do niecierpliwości przyprowadzisz, bo ja, patrząc nań, nic do ust wziąć nie będę mogła — odezwała się Moszyńska.

— Pani mi przebaczy, ale ta cudna woń wiosny... rad bym nią tu odetchnąć.

— Wiosna w polu jest jeszcze daleko wonniejszą i piękniejszą; oddaj mi pan bilet i zostaw mnie w mojej samotności.

Watzdorf uśmiechnął się szydersko i powoli po wszystkich kieszeniach szukał biletu.

— W istocie samotność w tym kątku, we dwoje... a! jakby była rozkoszną — mruczał impertynencko.

— Ja i moja *suivante*[1]) tak jesteśmy we dwie, a ogrodnik, który tak nieroztropnie waćpana wpuścił, za co dostanie odprawię, trzeci... Gdzie ten bilet królewicza?

Watzdorf szukał go powoli i dobywał różnych rzeczy z kieszeni, między innymi, przypadkiem, natrafił na medal i odezwał się:

— Proszę hrabiny, co to za zuchwali i nikczemni są paszkwilanci. Kto by się to czego podobnego spodziewał?

Położył medal na stole, a sam dalej kieszenie przebierał. Hrabina spojrzała poznała medal, udała, że go wcale nie zna, zaczęła rozpatrywać i, z najzimniejszą krwią odrzuciwszy go, rzekła:

— Wcale lichy koncept! Ale cóż on komu szkodzi?

Szambelan popatrzył na nią.

—Może królewiczowi poddać myśli niepotrzebne.

— Jakie? — spytała hrabina.

— Dobrania sobie innych podpór do tronu — rzekł Watzdorf.

— Kogóż? Waćpana, panie szambelanie, Froscha i Storcha?

Watzdorf zakąsił wargi.

— Pani hrabina jest złośliwą...

— Pan mnie nie tylko do niecierpliwości, ale do złości istotnie doprowadzić możesz. Gdzież ten bilet?

— Właśnie jestem w rozpaczy... Zda je mi się, że go zgubiłem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

[1]) Liotard Jan Stefan (1702 — 1789), malarz szwajcarski.

[1]) Nimfa opiekuńcza.

[1]) Towarzyszka.

List z Ameryki

U. S. A. przy boku Europy i rola Tity w sile atlantyckiej

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

Nowy Jork w styczniu 1951

Od półtora roku zabiegał amerykański ambasador w Moskwie admirał Kirk oto, by uzyskać rozmowę ze Stalinem, ale do końca 1950 r. posłuchania tego nie otrzymał. Fakt wspomniany komentowany jest raczej, jako oznaka, iż sam Stalin nie jest już dziś decydującym czynnikiem na Kremlu i że niektórzy członkowie Politbiura, jak Mołotow i Gromyko wywierają przemożny wpływ na kurs, jaki stosują obecnie Sowiety wobec Stanów Zjednoczonych i zachodniego świata.

Dywizje jugosłowiańskie

W opinii wielu obserwatorów w U. S.A. — konflikt między Stalinem i Tito posiada kapitalne znaczenie na bieg wypadków w 1951 roku; gdyby Stalin odszedł ze świata i znalazł się, jak Lenin, w szklanej trumnie, to zdaniem obserwatorów amerykańskich jego następcy staraliby się raczej przeciągnąć znowu marszałka Titę na sowiecką stronę z tego względu, iż konflikt sowiecko - jugosłowiański między Stalinem i Titą ma podłoże osobiste i ponieważ Tito ze swymi 32 dywizjami jugosłowiańskimi reprezentuje dziś duży potencjał wojskowy po stronie zachodniego świata!

Kto zagraża Ticie?

W razie europejskiej Korei mógłby Tito wystawić po zachodniej stronie siłę militarną większą poniekąd, niż zarodkowa siła atlantycka. Sam Tito rzucił ostrzeżenie, iż Jugosławia jest obecnie zagrożoną bezpośrednio napaścią ze strony satelitów sowieckich tj. ze strony Rumunii, Bułgarii oraz Węgier, które łącznie rozporządzają siłą ocenianą przez Titę na 660 tysięcy ludzi, a więc grubo przekraczającą dopuszczalne efektywy w traktacie pokojowym, który ustalał, że kraje kominformu miały posiadać: w Bułgarii armię 67 tys., na Węgrzech 70 tys., a w Rumunii 138 tys. podczas gdy obecnie Bułgarzy mają już armię liczącą 195 tysięcy żołnierzy, Węgry mają 165 tysięczną armię, zaś Rumunia rozporządza już przeszło 300 tysięczną armią. Jugosławii przypada teraz już rola stawienia czoła siłom agresji w południowej Europie; Tito zaś ze swej strony oczekuje pomocy zachodniej w razie europejskiej Korei w 1951 roku. Może ona się wyrazić we wzmożonej dostawie nowoczesnego sprzętu amerykańskiego dla Jugosławii, która w 1951 roku przeznacza ponad pół miliarda dolarów na swe wydatki militarne, tj. 17 procent jugosłowiańskiego budżetu na rok 1951.

Europejska Korea?

Jugosławia stanowi czynnik brany w rachubę przy organizacji wspólnej obrony zachodniej Europy, gdyż już istniejące 32 dywizje Tity z chwilą ich zaopatrzenia odpowiedniego w broń i żywność z zachodu — odegrać mogą w pierwszej fazie pożogi światowej dużą rolę. Wracający z Belgradu amerykańscy obserwatorzy wyrażają opinię, iż Jugosłowianie obdarzeni są mocnymi nerwami i że marszałek Tito liczy się raczej z długotrwałą III wojną, jeśli zostanie ona sprowokowaną przez sowiety.

W nowojorskich kołach politycznych górują u progu 1951 roku opinia, iż Kreml ma chwilowo inicjatywę wojskową w swym ręku w czwartej fazie konfliktu koreańskiego i że na wiosnę 1951 Jugosławia stać się może europejską Koreą. Ale Tito ma największą armię poza Rosją sowiecką w dzisiejszej Europie, zaś szybka organizacja scalonej armii europejskiej pod wodzą gen. Eisenhowera w Paryżu, może wnet zmienić obecną sytuację na korzyść zachodniego świata, który definitywnie posiada przewagę atomową nad sowietami.

Amerykańskie atomy i ich użycie

Anglia posiada flotę, która może ponownie odegrać ważną rolę w razie pożogi światowej, a ponadto W. Brytania — jak podkreślają amerykańscy rzeczoznawcy — wiedzie prym w zakresie odrzutowych samolotów! Sowiety, aczkolwiek mogły ze swych baz łodzi podwodnych na D. Wschodzie zniszczyć armie alianckie, ewakuowane morską drogą z północnej Korei do Fusanu, nieodważyły się tego uczynić, gdyż na Kremlu wiedzą, że amerykańskie atomy zleciałyby za to na Baku i kaukaskie pola naftowe, lub na samą Moskwę. Stany Zjedn. tylko w ostateczności użyją swej broni atomowej, ale już obecnie można powiedzieć, że jest ona tak potężnym instrumentem niszczenia, że jedynie humanitarne tylko względy na niepozbawianie życia dzieci i kobiet powstrzymały USA od użycia atomu w wojnie koreańskiej. Rzeczoznawcy amerykańscy mówią, iż zapas atomów nagromadzony przez Stany Zjednoczone — w razie agresji dalszej ze strony komunizmu — wystarczy na to, by zadać sowietom ciosy, które wyrazić się mogą zniknięciem z mapy świata wielu miast.

Mocarstwa lotnicze

Jako mocarstwo powietrzne Stany Zjednoczone jednocześnie doceniają w pełni potrzebę zorganizowania dla wspólnej obrony zachodniego świata sił lądowych w zachod. Europie. Rzeczoznawcy, jak de Seversky, pragną nadać lotnictwu poniekąd kluczową rolę, widząc w nim instrument przy pomocy którego — w razie pożogi światowej — Stany Zjedn. mogłyby zablokować kraje napastnicze. Niemniej panuje opinia, iż III wojna byłaby długą i że armie lądowe, oraz flota aliancka muszą stać się zdolne do wielkiego wysiłku dla stawienia czoła siłom ogrejji, gdyż sama kontrola powietrza nie przyniesie zwycięstwa, choć jest pewne że użycie atomu zgładzi miliony istnień ludzkich.

Pomoc z U.S.A. i samopomoc europejska

Opinia amerykańska jest obecnie zgodną co do tego, iż element czasu odgrywa wielką rolę przy organizacji skutecznej zapory przeciw inwazji w zachod. Europie. W wielkiej debacie na temat, gdzie biegną granice strategiczne Stanów Zjedn. wziął górę pogląd administracji trumanowskiej nad poglądem hooverowskim; znaczy to, iż linia Łaby jest wschodnią granicą USA w Europie i że na kontynencie starego świata USA chcą bronić wspólnie całą zachodnią Europę oraz Bliski i Środkowy Wschód z jego źródłami ropy naftowej.

Hoover chciał zamienić Stany Zjedn. w gigantyczny Gibraltar — Prez. Truman wraz Achesonem stanęli mocno na gruncie dotrzymania atlantyckich zobowiązań wspólnej obrony zachod. Europy. Anty-trumanowskie ugrupowania usiłowały daremnie szermować argumentem, jakoby stany Zjedn. nie mogły polegać na swych sojusznikach! Wywiązała się więc debata w USA, czy Europa zachodnia może i powinna być bronioną. Wzięła górę opinia, iż ekonomicznie, politycznie i strategicznie zachodnia Europa jest na drodze do scalenia i że dalsza pomoc amerykańska militarna i ekonomiczna będzie dawaną w odpowiednim stosunku do zwiększonego wysiłku obronnego, jaki podejmują kraje europejskie. Wielką wagę przywiązują Amerykanie teraz do zasady europejskiej samopomocy u progu 1951 roku.

L. Loch

Plan Walkera obrony Korei

Waszyngton. W kołach waszyngtońskich jest omawiana możliwość przyjęcia przez rząd Stanów Zjedn. planu opracowanego przez gen. Walkera, przed jego śmiercią. Plan ten polegał na pozostawieniu na Korei małego przyczółka, którego istnienie dawałoby potrójną korzyść:

1) osłabiałoby powoli chińskie siły zbrojne i mógłby przyjść czas, że Mao Tse Tung byłby tym poważnie zaniepokojony;

2) odwróciłoby rząd chiński od gospodarczej odbudowy kraju i sprowadziłoby tym samym oburzenie ludności Chin.

3) pozwoliłoby amerykańskiemu Sztabowi na sprawdzenie skuteczności nowych broni, z których dotychczas niektóre okazały się b. dobre, a inne zawiodły.

Podobna taktyka Waszyngtonu pozwoliłaby na utrzymanie przyczółka przez zmniejszone siły zbrojne.

Co do użycia nowych broni, to istnieje w Ameryce również opinia, że fakt ten jednak może dostarczyć Chinom i Rosji sowieckiej cennych informacji; wiadomo np. już teraz, że czołg brytyjski Centurion (52 t.), pozostawiony na froncie koreańskim, pozwolił komunistom na odnalezienie sekretu zirostabilizatorów, które stanowiły jego siłę.

Za zerwanie stosunków z Chinami komunistycznymi a O.N.Z. odpowiedzialny będzie reżim pekiński

Waszyngton. — Dnia 8 stycznia br. przedstawiciel Wielkiej Brytanii, Sir Gladwyn Jebb, oświadczył w Komisji politycznej Zgromadzenia ogólnego, że jeżeli nastąpi zerwanie stosunków pomiędzy reżimem komunistycznym Pekinu i O.N.Z., to winę za to nie będą ponosić członkowie Organizacji Narodów Zjednoczonych, lecz reżim pekiński.

Brak węgla w Europie

Paryż. — Osiemnaście państw europejskich, które zawarły układ w sprawie handlu węglem i koksem w pierwszym kwartale 1951 r., określiły swe potrzeby na około 20 milionów ton, a tonaż ogólny wykazał deficyt około 5 milionów ton węgla i 1 milion koksu.

Układ, który zapewnia krajom importującym 10 i pół miliona ton węgla i 3 miliony ton koksu, musi złagodzić poważne następstwa braku środków opałowych w Europie.

Anglia jest obecnie krajem najbardziej dotkniętym kryzysem węglowym, gdyż rezerwy zostały prawie zupełnie wyczerpane i groźba bezrobocia ciąży nad niektórymi gałęziami produkcji. Deficyt węglowy, który wynosi wiele milionów ton, wymaga sprowadzenie węgla ze Stanów Zjedn. i ograniczeń wywozowych.

Niedostateczność brytyjskiej produkcji węglowej ma wiele przyczyn, z których najważniejsze są następujące: wzrost zużycia wewnętrznego o 8 milionów ton w r. 1950 w porównaniu z rokiem 1949, zmniejszenie się liczby górników z 730 000 na 688 000 przy końcu 1950 roku.

W Niemczech zachodnich produkcja węgla wynosiła w r. 1950 przeszło 110 milionów ton, czyli o 7 i pół miliona więcej, lecz ten wzrost o 8 proc. jest niższy od wzrostu produkcji przemysłowej o 30 procent.

We Francji produkcja 1950 r. pomimo polepszenia wydajności, była troszeczkę niższa niż w roku 1949 (52 mil., 493 tys. ton, wobec 53 mil., 44 tys. ton).

Młodzież sowiecka obecnie pragnie być ubrana po ludzku

Kwestia ubioru przez długie lata nie odgrywała w Sowietach żadnej roli. Kobiety z „klas wymierających" dokonywały istnych cudów, sporządzając nieraz całkiem estetyczne stroje ze starych pluszowych portier.

Obecnie sprawa stanęła na porządku dziennym. Młodzież sowiecka obojga płci chce być ubrana po ludzku, a tu „Mostorgi" i „Moskwoszeje" produkują jedynie potworne marynarki i płaszcze na miarę olbrzymią lub na karla, z zupełnym ignorowaniem fizycznej przeciętności. Nieszczęsny wybraniec losu, który zdobywa się na kupno garnituru albo płaszcza, staje wobec groźnego zarzutu „odchylenia" od linii generalnej. Mianowicie nabyta marynarka cierpi na „odchylenia lewicowe" (dwa lewe rękawy, lub lewy dłuższy od prawego), albo też nowy płaszczyk ma wyraźną tendencję prawicową (odstająca prawa strona kołnierza, lub wiszący prawy bok). Zdobywszy z niemałym trudem nowe ubranie, obywatel sowiecki musi się udać do pokątnie pracującego „chałupnika", który za usunięcie niebezpiecznych „odchyleń" pobiera sumę wynoszącą parokrotnie cenę garnituru zakupionego według cen normowanych.

Prasa sowiecka zamieszcza liczne listy otwarte, w których ofiary konfekcji „stachanowskiej" użalają się gorzko na rozpaczliwe „nieuwiązki", panujące w dziedzinie ubraniowej.

Równocześnie toczą się poważne i głośne dyskusje na temat mody sowieckiej, „godnej zwycięskiego proletariatu". Inżynierowie architekci nowej mody sowieckiej tworzą modele oparte na wzorach ludowych. Stroje skonstruowane w moskiewskich „laboratoriach" są naturalnie ideologicznie progresywne i przeciwstawiają się „zdeprawowanemu gustowi zgniłego zachodu". Na razie projekty ubiorów, które ukazują się na łamach sowieckich pism, nadają się przede wszystkim do pism humorystycznych, albo na bale kostiumowe.

Ostatecznie wszystko wskazuje na to, że może po dziesiątej „piatiletce" nastąpi jednak ewolucja w kierunku przyzwoicie uszytej marynarki i płaszcza.

Z podróży po Niemczech Zachodnich

Świąteczne witryny bawarskiej stolicy — Monachium

(Korespondencja własna)

Monachium w styczniu 1951

Przyglądając się świątecznym wystawom niemieckich magazynów, nie można wyjść z podziwu nad bogactwem i różnorodnością wyłożonych w nich towarów i artykułów. Trudno jest wprost uwierzyć, że w niespełna pięć i pół lat po wojnie, prawie doszczętnie zniszczony przemysł zdołał już się odbudować, a jego produkcja poczęła sięgać bez mała przedwojennych cyfr! Wystawione jednak na witrynach towary, noszące napisy i etykiety niemieckich firm stawiają widza wobec bezspornych dokonanych faktów. Proces restaurowania narodowej gospodarki będącej w stadium tak ogromnej ruiny jaką zastał maj 1945 r. w Niemczech, w niejednym kraju wypełniłby długie dziesiątki lat. W Niemczech Zachodnich, pomimo wielu piętrzących się w każdej dziedzinie potrzeb, lekki przemysł „stanął na nogi" w okresie niecałych pięciu lat. Zbytecznym byłoby stwierdzać, iż kapitał zagraniczny, a przede wszystkim kredyty z planu Marshalla odegrały tu dominującą rolę i udostępniły dzieło odbudowy! Niemniej jednak sprężysta organizacja, z której zresztą znani są Niemcy, ich wszechstronna przedsiębiorczość, a co najważniejsze — mrówcza i uporczywa pracowitość — stały się tym podstawowym czynnikiem jaki umożliwił osiągnięcie tak wspaniałych rezultatów w tak krótkim czasie.

Oglądając wystawy niemieckich sklepów, trudno jest powiedzieć czego w nich brak. Za szkłem okiennym znajdujemy absolutnie wszystko co tylko może zapragnąć współczesny człowiek, rodzina lub dom.

Duży wybór w tekstyliach

Artystyczne witryny monachijskie przede wszystkim prezentują możnie dział tekstyliów i konfekcji. Przeróżne tkaniny od zwykłych płócienek do połyskujących jedwabi i atłasów, suknie skrojone na ostatni krzyk mody, kapelusze najbardziej fantastycznych fasonów, piękne futra z fok i karakułów oraz puszyste srebrne lisy, a ponadto rozległy asortyment bielizny i kobiecych „fatałaszek" — pociągają oczy eleganckich dam i skromnie odzianych panienek. Garderoba męska występuje w niemniej hojnej obfitości, pobudzając zrozumiałe zainteresowanie panów. Palta, płaszcze i kurtki skórzane, garnitury, swetry i kapelusze „proszą się" o kupno zniżkowymi cenami. I tak wiele przyzwoite ubranie można już nabyć po cenie 120 marek (9 960 franków franc.). Garnitur z czarnej krepy kosztuje 195 marek (17 185 fr), za płaszcz gabardynowy w b. dobrym gatunku płaci się 182 m. (15 106 fr), a za kapelusz filcowy tylko 15 marek (1 245 fr). Ceny konfekcji męskiej wydają się być przeto niższe od cen we Francji, aczkolwiek stopa zarobkowa robotnika w Niemczech, ustępuje znacznie na korzyść francuskiego świata pracy.

Niemieckie domy towarowe

Tak zasobnie we wszystkie artykuły wyposażonymi instytucjami są tzw. „Kaufhaus'y" (rodzaj domów towarowych), zorganizowane na styl i miarę uniwersalnych magazynów Ameryki. W niemieckich „Kaufhaus'ach" można nietylko ubrać się od stóp do głowy, kupić patefon czy aparat fotograficzny, ale można również nabyć każdy przedmiot lub rzecz niezbędną dla komfortowego urządzenia mieszkania.

Przechodząc jedną z głównych ulic Monachium nie możemy nadziwić się pięknu witryn świątecznych, tworzących rodzaj wystawowej galerii rozciągniętej po obu stronach centralnej arterii miasta. Wymowa tego piękna jest tym okazalsza, że znajduje w niej odbicie kunszt artystycznych talentów łączący w jedną całość harmonię barw, kształtów i symetrii z reklamową pomysłowością dekoratora dostosowanej do „towarowej treści" poszczególnych szyb. W wielu wypadkach oddzielne okna są prawdziwym arcydziełem mistrzów dekoracji.

Od mebli do maszyny do prania

Ale idźmy dalej monachijską ulicą. W galerii wystaw odźwierciadlają się nieomal wszystkie resorty krajowej wytwórczości. Firmy przemysłu meblowego wystawiły stylowe urządzenia mieszkalne dla jadalni, salonów, sypialni i kuchen, skromne garnitury dla domów średnio-zamożnych oraz kompletne wyposażenia lokali biurowych i kancelarii. W innym miejscu „galerii" znajdujemy najrozmaitsze wyroby ze szkła i porcelany: cenne zastawy stołowe, serwisy do kawy rzekomo z chińskiej i serwskiej porcelany, kunsztowne wazy, kielichy kryształowe jak i różne w wartości i gatunku naczynia. Dla miłośników sportu magazyny bawarskiej stolicy posiadają olbrzymi wybór wszelkiego sprzętu i urządzeń sportowych. Oprócz łyżew i nart, dysków, łuków czy rowerów wyścigowych można również nabyć i różnych deseni stroje dla narciarzy. Są siodła sportowe dla konnej jazdy, jest i broń małokalibrowa, a nawet i „kobyły" lub drabinki szwedzkie oraz całkowita „wyprawa" dla sal gimnastycznych. Zwolennicy kultury fizycznej znajdą tutaj wszystko czego wymaga rodzaj uprawianego nimi sportu. Witryny Konrada Wagnera „Rundfunk und elektro Grosshandlung" proponują na gwiazdkę piękne, o efektownych oprawach aparaty radiowe i najnowszej konstrukcji sławny „Telefunken". Poza pokaźną serią odbiorników z których każdy — poza właściwym przeznaczeniem — może być i ozdobą każdego apartamentu, firma prezentuje całokształt produkcji przemysłu elektrycznego, a więc: kuchenki, piecyki, lampy, żyrandole, żelazka, grzejniki i elektryczny materiał instalacyjny. Piękne panie znajdą tu aparaty do układania i suszenia włosów, a gospodarze: odkurzacze, szczotki do podłóg i — praktyczne choć drogie — maszyny do prania.

Wyroby przemysłu zabawkarskiego znajdują również sporo miejsca na mnogich witrynach, przed którymi gromadząca się dziatwa, hałaśliwie wyraża swój zachwyt. Niemieckie uzdolnienia w dziedzinie techniki i realizacji pomysłów posiadają wyraźny odźwięk i w tej gałęzi przemysłu, powodując „mechanizację" większości wypuszczanej produkcji. Zabawek tych tak wielka ilość, a tak różnorodny jest ich wygląd i funkcjonowanie, że z konieczności ograniczymy się tylko do zaprezentowania „okazów" najbardziej interesujących.

Zabawki, zabawki...

Spójrzmy za przestrzenne szyby sklepu p. Geissa.

Pod choinką lśniącą blaskiem kolorowych żarówek i przystrojoną bielą „śniegowych" płatek, na metalowej estradzie imitującej ryng — dwaj blaszani bokserzy staczają śmiertelną walkę... Znawcy sztuki bokserskiej zdołają zaobserwować w błyskawicznych ruchach walczących wszystkie — kolejno zastosowane — ciosy i chwyty praktykowane w pięściarstwie! Ruchy partnerów są szybkie, a ciała — nad podziw — giętkie... Pojedynek trwa około 3 minut i kończy się w dziewiątej rundzie świetnie zademonstrowanym „k. o.". Zamroczony siłą ciosu przeciwnik osuwa się na deski.., usiłuje się podnieść.. na próżno! Zwycięzca uniósłszy ręce w górę potrząsa rękawicami... Postać sędziego — żywa i zręczna w czasie walki — pochyla się w stronę niewidzialnego audytorium wydając się ogłaszać wyniki rozgrywki... Wspaniała ta zabawka, wywołująca kaskady śmiechu u dziatwy, a nawet u dorosłych, kosztuje 6 marek (498 fr).

Na innej witrynie widzimy szerokim kołem zamykający się tor kolejowy po którym pędzi miniaturowy „Ekspress-Orient". Dziesięć wagonów pulmanowskich — każdy, rozmiarem dwóch długości pudełka od zapałek — oświetlają jasno światła mikroskopijnych żarówek. Okazała lokomotywa elektryczna o własnej sile napędowej, stanowi arcydzieło sztuki konstruktorskiej i w każdym szczególe budowy imituje doskonale siostrzyce z prawdziwej kolei. Jednorazowy bieg pociągu przekracza 4 minuty a koniec „podróży" sygnalizuje dwutonowy klakson lokomotywy. Cena sprzedażna „Ekspresu" jest stosunkowo nie wysoka i wynosi 20,50 marek (1.702 fr.).

Wśród innych oryginalnych zabawek znajdują się: samochody z cztero-biegową przekładnią, włączające automatycznie bieg tylni przy napotkanej przeszkodzie w jeździe do przodu, samoloty o „karkołomnych lotach"... oczywiście po ziemi, pajace tańczące solo „bugi-bugi", u których w tańcu szyja wyciąga się pięciokrotnie, a ręce i nogi nabierają podwójnych wymiarów i wiele, wiele innych i na prawdę interesujących zabawek.

Galeria wystaw świątecznych może z powodzeniem uchodzić za właściwy miernik rozwoju produkcji niemieckiej, która zatarła wszelkie ślady powojennego zniszczenia i kryzysu. Potęgujący się z każdym miesiącem handel dawno już przeniósł swe siedziby z lichych sklepików i gnieżdżących się w gruzach straganów do współczesnych przestronnych magazynów, jakich nie powstydzi się paryska Champ-Elysée lub 5. Avenue Nowego Jorku.

Obfitość produktów żywnościowych, wypełniająca wnętrze „Lebensmittelgeschäft'ów" usunęła w przeszłość niesławne „siedem lat chudych"; obecnie nawet gospodyni domu robotnika nie uskarża się na niedostatek lub trudności w zdobywaniu produktów, gdyż — wszystkiego jest pod dostatkiem! Z amerykańskiego rogu obfitości spływające dolary, stworzyły biblijne „siedem lat tłustych", w których to Niemcy z nietajoną żarłocznością starają się powetować przymusowe zaciąganie pasa z okresu, gdy za cenę masła szły na front armaty.

S-ki

Z działalności Organizacji Narodów Zjedn. w roku 1950

(Foto: Aperçus des Nations Unies)

Organizacja Narodów Zjednoczonych rozpoczęła wykonanie w r. 1950 rozszerzonego programu pomocy technicznej. Zużytkowanie zasobów krajów nierozwiniętych gospodarczo wymaga współpracy w każdej dziedzinie odpowiednich ekspertów. Na zdjęciu: praca specjalistów w sprawach nawodnienia.

Wiadomości z Wielkiej Brytanii

Brak mięsa

LONDYN. — Na skutek sporu z Argentyną o cenę, brak mięsa w W. Brytanii się tak zaostrzył, że tygodniowy przydział, i tak mikroskopijny, może ulec dalszemu zmniejszeniu. Wszystkie próby znalezienia poza argentyńskich dostawców mięsa zawiodły. Rząd argentyński wie o tym doskonale i dla tego ma możność targowania się, chociaż też nie ma lepszego odbiorcy niż W. Brytania. W Londynie zaś dlatego nie chcą się godzić na uwzględnienie dewaluacji funta, że kurs waluty argentyńskiej jest dowolny i sztuczny, zależny wyłącznie od machinacji rządowych i bez podstawy bankowej. Ostatnio mnożą się oznaki, że zanosi się na kompromis, trudność polega na tym, że W. Brytania upomina się też o zapłatę znacznych długów argentyńskich i chce płacić za mięso obligacjami dłużnymi (szczególnie z tytułu wykupu kolei brytyjskich w Argentynie). Tymczasem brak mięsa jest wyzyskiwany przez kłusowników, zarabiających kokosy na masowym zabijaniu dzikich królików w nocy (przy pomocy reflektorów). Ludzie chętnie płacą podwójną normalną cenę za takiego królika, mimo powszechnego narzekania na drożyznę. Ale któżby chciał pościć? r.

Wyjawienie tajemnicy atomowej

LONDYN. — Ministerstwo Produkcji W. Brytanii podało do wiadomości dnia 24 listopada, że rządy brytyjski, amerykański i kanadyjski postanowiły wyjawić niektóre tajemnice dotyczące powstania, budowy i działania stosu atomowego o słabej sile. Decyzja ta przyczyni się do rozwoju energii atomowej do celów pokojowych, lecz trzy wymienione rządy mają pewność, że te wiadomości nie będą mogły dopomóc innym krajom do zastosowania energii atomowej dla celów wojskowych, gdyż reaktory o słabej sile nie mogą być zastosowane do fabrykacji bomb.

Rozwój rolnictwa w Wielkiej Brytanii

LONDYN. — Sekretarz parlamentarny ministerstwa Rolnictwa, oświadczył dnia 27 listopada, że program rozwoju rolnictwa, zapoczątkowany w r. 1947, został już w połowie urzeczywistniony.

Od tego czasu bowiem stan inwentarza żywego znacznie się zwiększył: bydła o milion sztuk, owiec o 8.750.000 sztuk, świń o 1 m 300.000 sztuk i drobiu o przeszło 26 milionów.

9 i 1/4 miliona syndykalistów w Wielkiej Brytanii

LONDYN. — Brytyjskie ministerstwo Pracy podało do wiadomości dnia 30 listopada, że przy końcu 1949 roku syndykaty angielskie liczyły 9.261.540 członków, w tej liczbie około 1.500.000 kobiet.

Wskutek łączenia się małych grup syndykalnych liczba syndykatów angielskich stale się zmniejsza. Przy końcu roku 1949 było 706 syndykatów, czyli o 12 mniej niż w dniu 31 grudnia 1948 roku. Więcej niż dwie trzecie członków należy do 17 dużych syndykatów, a 400 małych syndykatów liczy około 1 proc. całości zrzeszonych. Kobiety przeważają w syndykatach przemysłu bawełnianego, odzieżowego i w szkolnictwie.

Budowa nowych myśliwców o napędzie odrzutowym

LONDYN. — Przed paru miesiącami przystąpiono do budowy dla powietrznych sił zbrojnych W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych nowych myśliwców o napędzie odrzutowym, mogących dokonywać lotów bez względu na pogodę. Nowe myśliwce są zaopatrzone w odkrywacze radarowe, umieszczone na przedzie, przeznaczone do wykrywania obecności samolotów nieprzyjacielskich podczas nocy lub też przy słabej widzialności.

Dostawa tych myśliwców „F-94" dla armii amerykańskiej została rozpoczęta w lipcu ub. roku.

Lokomotywa francuska na Festiwalu Wielkiej Brytanii

LONDYN. — Na Festiwalu Wielkiej Brytanii będzie wystawiona w Londynie lokomotywa francuska „Buddicom", wypożyczona przez Koleje Francuskie. Lokomotywa ta została zbudowana 110 lat temu według planów inżynierów J. Locke, T. Brassey'a i B. Buddicoma i wykazuje angielskie wpływy w pierwszym kolejnictwie. Lokomotywa „Buddicom" jest jeszcze zawsze w dobrym stanie. Została ona wybudowana w Chartreux w zakładach „Allcard Buddicom & Cie" na początku r. 1840.

Dowolność i jednostronność M. Jastrunia w ocenie życia Adama Mickiewicza

I.

Dwa tomiki w cieńkiej, kartonowej okładce; ceglasta barwa i żółta obwódka naśladują kolor i złocenia oprawy w skórę. Czytamy: Mieczysław Jastruń: „Mickiewicz", Państwowy Instytut Wydawniczy. Jest to wydanie trzecie, powiększone, które ukazało się w 1950 roku, pierwsze pochodzi z roku 1948.

W odezwie do czytelnika, znajdującej się przy końcu drugiego tomu i zastępującej przedmowę, która zwykle poprzedza dzieło — autor zastrzega się przeciwko traktowaniu jego pracy jako „Vie romancée". Ten rodzaj jest powieścią osnutą na tle życia takiej lub innej prawdziwej postaci. „Kronikarz życia poety" jak siebie autor w toku opowiadania nazywa — pragnący „powiedzieć prawdę i tylko prawdę o Mickiewiczu" — unika, jak przyznaje „poetyczności, o którą łatwo w tym wypadku", „koloryzowania, czy idealizowania osoby wielkiego poety". „Stąd zamierzona oschłość".

Ta wierność prawdzie nie wyklucza, jak zobaczymy, dobrowolności, wyrażającej się chociażby skupianiem światła na jednym okresie życia, a pozostawianiem w cieniu przez szybkie przejście nad nim, drugiego, które w twórczości Mickiewicza ma pierwszorzędne znaczenie; grupowaniem na pierwszym planie niektórych postaci spotykanych przez poetę, poświęcaniem pół wiersza innym — i to nie byle jakiej miary! Czy ta kronikarska swoboda podyktowana jest autorowi jego sympatiami, czy też **zbyt czujnym zmysłem politycznym,** skazującym jego pracę na krótkotrwałość — **jako produkt zbyt uległy i powolny pewnej, nieszczęśliwej dla nas dziejowej chwili.** Wydaje się, iż jest tu jedno i drugie. Czytelnik nie może nie postawić sobie pytania dlaczego autor przedstawia mu dwukrotnie i omawia szeroko nastroje Puszkina, rozpamiętującego swoje życie, a dlaczego o Krasińskim przebywającym w Rzymie jednocześnie z Mickiewiczem, powiada tylko: „Rozmowy z Krasińskim w Lauterbruneńskiej oberży i z Odyńcem... ciążyły mu (Mickiewiczowi) nieznośnie". (1. tom.)

Dlaczego kilkuletni pobyt Mickiewicza w Rosji (Petersburg-Odessa-Moskwa, Listopad 1824 — Maj 1829) omawiany jest na 80 stronnicach, — natomiast tylko jeszcze raz tyle miejsca poświęcono całości jego życia obejmujące jego dzieciństwo, pierwszą młodość na tle epoki, życie młodzieży, Filomaci, nauczycielstwo w Kownie, miłość dla Maryli Wereszczakówny, największa, zdaje się miłość, jaką Mickiewicz przeżył, zapoznanie się z romantyzmem, pierwsze poezje: Grażyna, Oda do młodości, II i IV część Dziadów, proces, więzienie w klasztorze Bazylianów w Wilnie, zsyłki Filaretów i Filomatów — cała ta część życia, 26 lat, do których poeta powraca myślą i sercem od chwili wejścia na tułacze drogi aż do ostatniego tchnienia w Stambule. Dlaczego wszystko to zawarło się w stu-dziewięciu stronach? O pobycie w Dreźnie zaś, tym jednym z najboleśniejszych okresów życia, któ re wydało III część Dziadów, mamy zaledwie kilka kartek.

W utworach zwanych „Vie romancée" twórczość wielkich ludzi usunięta jest na drugi plan, służy raczej do oświetlenia ich stanów i przeżyć — nie odwrotnie. Ale skoro autor niniejszej pracy nie zamierzał pisać „Vie romancée", dlaczego twórczości, tej „prawdy" Mickiewicza i miejsca jakie on zajął w literaturze i w społeczeństwie nie nakreślił wyraziście? Ta prawda wyższego rzędu stanowiła by przeciwwagę do tej innej prawdy, nie twórcy, ale człowieka w jego potocznym, szarym życiu, a która jest treścią II. tomu.

Litwa

Miłość Mickiewicza do rodzinnych stron, jego zachwyt nad pięknem litewskiej ziemi zostały cytatami bardzo sugestywnie uwydatnione. Jako nauczyciel w Kownie młody poeta w liście do przyjaciół Czeczota i Zana opisuje kowieńską dolinę widzianą w maju (1820 r.). „Trudno sobie coś rozkoszniejszego wymyślić a nie podobna widzieć przynajmniej na Litwie... Ogromne góry ciągnące się zakrętami na pół mili blisko, środkiem zielona dolina rozmaicie wylamana, ale zawsze równa, raz wąska, drugi raz szersza, pełna kwiatów, przerżnięta małą rzeczką. Słońce było wprost przeciwko mnie, ale góry cień czyniły i posuwając się wązowem, to jedna, to druga strona od promieni zieleniła się przyjemnie, a środek był zawsze w cieniu. Dodaj jeszcze, że te góry są okryte lasem najpiękniejszym w kształcie ogromnych klombów. Drzewa kilkudziesięcioletnie, ale dla okrągłości mówiąc stuletnie, gęsto splecione, jarzębina, czeremcha biała, jodły ciemne z długimi warkoczami, brzozy w kolumny i piętra wyniesione — najrozkoszniejszy widok, a ranek, śpiewanie ptasząt, szmer wody — coś jeszcze przydam milszego: oto idące doliną z koszykami Litwinki na targ do Kowna"...

Ten maj w kowieńskiej dolinie pozostał na zawsze wyryty w duszy Mickiewicza, ukaże mu się znów, gdy będzie pisał o Litwie:

...lasy
Litewskie tak poważne i tak pełne [krasy!
Czeremchy oplatane dzikich chmielów [wieńcem,
Jarzębiny ze świeżym, pasterskim ru- [mieńcem...
A niżej dziatwa leśna; głóg w objęciu [kalin,
Ożyna czarne usta tuląca do malin...

Rozkochanie się w ojczystych krajobrazach, tęsknota za nimi czyniły Mickiewicza nie wrażliwym na piękno przyrody południowej lub górskiej. Zajmując stanowisko profesora literatury łacińskiej w Lozannie, (katedrę objął w 1837 r.), miał przed sobą jeden z najbardziej malowniczych widoków nad Lemanem. Pisał: „Okna mam z mego pokoju na jezioro Leman i na Alpy, tylko szkoda, że do jeziora daleko. Wolę ja nasze litewskie krajobrazy... niż te dalekie blichtry, co oczy trudzą jak „camera obscura"... Tęsknota mnie nieraz do Litwy ciężka napada i ustawicznie śni się o Nowogródku i Tuhanowiczach" (majątek Wereszczaków).

W listopadzie 1855 r. Mickiewicz jest w Konstantynopolu dla organizowania oddziałów, które mają wziąść udział po stronie Turcji w wojnie z Rosją, zwierza się ze swoich wrażeń znajomemu: „Mówiono mi, że w Smyrnie ma być grota Homera, ale ja tam nie ciekawy tego! Ja się przypatrywałem czemu innemu. Leżała tam kupa gnoju i śmieci, wszystkie szczątki razem: gnój, pomyje, kości, potłuczone czerepy, kawał podeszwy starego pantofla, pierza trochę — to mi się podobało! Długo stałem tam, bo to było zupełnie tak jak przed karczmą w Polsce! Ale syn mój nie zrozumiałby już tego"...

Sterany, posiwiały tułacz, na miesiąc przed śmiercią patrzył rzewnie na najlichszy, najnędzniejszy obrazek, który przypominał mu coś z ojczystej ziemi.

Wędrowiec

Bywa, iż przeznaczenie człowieka nie jest dopasowane do jego psychiki. Nie przystosowanie Mickiewicza, całej jego struktury duchowej do doli wędrowca jest tragiczne. Wygląda jak dąb z korzeniami wyrwany z gleby, w której miał żyć. Uczucie rozciągającej dokoła niego pustki w szczęśliwszym, europejskim świecie, Jastruń umiejętnie podkreślił. Mickiewicz jest w Weimarze. Widzi się z Goethem, który obdarza go i Odyńca słowami pełnymi zdawkowej i obojętnej uprzejmości. Nie mogło być porozumienia pomiędzy tymi dwoma wielkimi poetami. Przeszkadzała temu: „Nie tylko różnica wieku — pisze Jastruń — nie tylko ogromna sława Goethego... Spokój i chłód, który z właściwą tamtym czasom przesadą, nazywano olimpijskim, to była granica, której nie mógł przekroczyć Mickiewicz. Jakie mogło być porozumienie między wygnańcem i byłym więźniem stanu, a tym, który pełniąc urząd ministra w księstwie weimarskim, łączył urząd publiczny z geniuszem poezji?..." Zresztą Mickiewicz nie obiecywał sobie nic z widzeń się z Goethem: „Dla niego — pisze dalej Jastruń — nie było nigdzie spoczynku, nawet nie dlatego, aby zmuszało go do zmiany miejsc i osób rozczarowanie. Nie rozczarował się bynajmniej podczas wizyty w Weimarze, przeniesiony tu nagle do środowiska tak obcego, że tej inności zdawała się nie usprawiedliwiać dostatecznie różnica w stopniach geograficznych, różnica klimatu i mowy; nie rozczarował się, gdyż nie spodziewał się odnaleźć w osobie Goethego tych wszystkich obszarów i klimatów, które mieściła jego poezja. To jasne, że nie mogło być inaczej..." On pozostawał samotny „wyzuty z ojczyzny, on, który układał wiersze w mowie nieznanej światu, w mowie, która dla cudzoziemców nie znaczyła nic, nie zostawiła w ich uszach nic, prócz świstu i szmeru niezrozumiałych dźwięków"...

St. H.

Ciąg dalszy nastąpi)

Nie chcę

Nie chcę innego piękna na ten zagon złoty
Kłos polski, polskie kwiecie na łącznym [kobiercu.
Nie chcę innego dobra ani innej cnoty
Nad te, co w polskiej duszy zrodzone i sercu.

Nie chcę innego szczęścia, jak na polskim [chlebie,
Nie chcę innej zaciszy, jak wśród polskiej [chaty —
Ani innego światła od słońca na niebie,
Kiedy nad polską ziemią rozjaśni bławaty —

Ale nie chcę nikogo zakuwać w obrożę,
By szedł po mojej drodze czcić moje [świętości!
Niech każdy na mej ziemi ma swe własne [zorze
I własny swój relikwiarz z pogrzebanych [kości!

Niech się własnym raduje, nad własnym [zaszlocha,
Niech mego nietykając, swego nie naruszy,
A jeśli idąc społem co moje, pokocha —
I ja jego pokocham głębią polskiej duszy.

K. Laskowski

Technika daje zatrudnienie

Wiedza to poznanie praw rządzących światem. Wiedzy wielu nie rozumie, a technikę uważa za wroga. O tym ostatnim chciałem nieco napisać.

Wpierw parę przykładów z ostatnich czasów:

Kiedy Amerykanin Fulton skonstruował pierwszy okręt parowy, to marynarze zbuntowali się i spalili go, bo przecież to zastąpienie żaglowców parowcami odbierze im chleb!

Pierwsze pociągi parowe były przyjmowane ze strachem. Bywały liczne wypadki rzucania się pod lokomotywy. Dzika awantura zrobiła się jak Owen uruchomił pierwszą maszynę do wyrobu flaszek. Przecież to nam odbierze chleb! powiedzieli dmuchacze. Zniszczyli i rozbili maszynę na kawałki.

Jeszcze dzisiaj, jak się zacznie stosować w jakiejś fabryce jakąś nową maszynę, to robotnicy szemrzą: przecież taka maszyna zastępuje X robotników!

A tymczasem postęp daje nam nowe pola pracy. Uprzytomnijmy sobie tylko okres ostatnich 100 lat.

Technika dała nam: maszyny parowe, koleje, okręty; elektryczność, a więc światło, trakcję, oświetlenie, dalej telefony, telegraf, radio, telewizję, kinematograf, fotografię itd. itd.

Co to znaczy? Technika daje zatrudnienie milionom robotnikom.

Przecież to jest bez znaczenia, że przy jakiejś pracy zostaje oddalonych paru robotników, jeżeli gdzie indziej potrzeba ich setki.

Wiedza i technika jest na to, by służyć ludzkości. Daje dobrobyt coraz mniejszym kosztem, tak, że każdy może wygodniej żyć.

Robotnik teraz lżej pracuje, właśnie dzięki technice.

B.

Badanie tajemnic Południowego Bieguna

Pod koniec 1949 roku norweskie koła naukowe i żeglugowe odprawiły w skupieniu na daleką i długą podróż, załogę i pasażerów statku „Norsel". — Żegnano ich tak, jak się żegna w rodzinie kogoś, kto opuszcza dom, by o tysiące mil poza nim spełnić jakieś szczególnie ważne zadanie, przy czym najbliżsi wiedzą z góry, że warunki pracy będą raczej niekorzystne i wynik do ostatniej chwili niepewny. Ale, jeśli się uda, wybraniec okryje się sławą, wróci jako triumfator, a z owoców jego szczęśliwej i pomyślnej wyprawy skorzysta rodzina, naród i ludzkość.

Statek „Norsel" wypłynął z Oslo. Przy burcie, grupa 25-ciu mężczyzn, trzymając się pod rękę, śpiewała norweski hymn narodowy „Ja, vi elsker dette landet", gdy kontury statku zaledwie kilkadziesiąt metrów od mola rozlały się w burej mgle, do uszu wzruszonej ciżby ludzkiej na brzegu doleciały słowa hymnu angielskiego i szwedzkiego. Za chwilę gęsty mrok otulił statek i wodę, port i miasto...

„Norsel" popłynął do bieguna południowego. Wiezie norwesko - brytyjsko - szwedzką ekspedycję naukową, która, po wylądowaniu na norweskim odcinku bieguna, wyruszy w głąb, by jak przewiduje się, w okresie dwóch lat zbadać tajemnicę — Kraju Królowej Maud. (Cicha i dobra królowa od której imienia nazwano najbliższą biegunowego punktu część norweskiego odcinka, była siostrą króla angielskiego Jerzego V. i żoną króla Norwegii Haakona VII, zmarła w r. 1938).

W skład właściwej ekspedycji naukowej, zorganizowanej przez norweski Instytut Polarny, wchodzi 15 Norwegów, 5 Szwedów 3 Anglików, 1 Kanadyjczyk i 1 Australijczyk. Towarzyszy im dwóch oficjalnych obserwatorów z ramienia Australii i Południowej Afryki, — którzy nie wezmą czynnego udziału w pracach naukowców. Załoga statku składa się wyłącznie z Norwegów. Ponadto RAF ofiarował 2 samoloty, przystosowane specjalnie do lotów w Antarktydzie z załogą 5 ludzi. Część członków ekspedycyj nie będzie zimowała na biegunie, natomiast na czele tych, którzy nieprzerwanie zostaną tam co najmniej pełne dwa lata, stanie norweski badacz polarny pkt. John Glaever.

Jaką to tajemnicę ukrywa Kraj Królowej Maud?

Oto wnętrze tego lądu nie było nigdy zbadane. Norwedzy nazwali go imieniem swojej dobrej królowej, ale nie mieli zielonego pojęcia jak on wygląda. Zajęli się przy brzeżnymi skrawkami swego odcinka, nie zapuszczali się jednak w głąb, dokąd zresztą tę drogę lądową zamykają wysokie i strome góry, a na drodze powietrznej ścierają się huraganowe i zmienne prądy, wirujące w nie przebitej mgle. Znośna dla lotów i obserwacyj pogoda panuje tam bardzo rzadko. Zbadanie niedostępnego zdawałoby się Kraju królowej Maud, odkładali Norwedzy z roku na rok, zagraniczni badacze nie kwapili się ubiec ich.

Tymczasem latem 1938 roku, koła naukowe całego świata zatrzęsły się od niespodziewanej wiadomości: dwom samolotom ówczesnej ekspedycji niemieckiej udało się przypadkowo przelecieć nad tajemniczym lądem. Lotnicy dokonali zdjęć, które przyniosły sensację na miarę gromu z jasnego nieba: oto-czony wysokimi i zlodowaciałymi górami, rozciągał się na dużej przestrzeni ciemny ląd, górzysty, wolny od śniegu i lodu.

Sensacyjnemu odkryciu niemieckiemu nikt nie chciał wierzyć, szczególnie ostro odrzucili je, podrażnieni w swej ambicji Norwedzy, zarzucając ekspedycji niemieckiej mistyfikację. Lecz skrupulatnym Niemcom udało się udowodnić, zarówno autentyczność zdjęć, jak i położenie sfilmowanego lądu. Odbitki zdjęć zaczęły krążyć po wszystkich instytucjach badań polarnych. Po kilku miesiącach namiętnej polemiki, przytłumionej zresztą coraz głośniejszymi sygnałami zbliżającej się wojny, zainteresowane koła naukowe, przyjęły, że do błony filmowej przywarła tajemnica kraju królowej Maud.

Na jesień 1939 roku, przygotowywana była w Norwegii wielka ekspedycja międzynarodowa, miała ona potwierdzić i rozpoznać lub obalić sensacyjne odkrycie Niemców. Wybuchła jednak wojna i zagrodziła wiedzy ludzkiej drogę do bieguna, a naukowców rozproszyła po gabinetach i laboratoriach, w których praca ich nie miała nic wspólnego z wywabianiem tajemnicy Kraju Królowej Maud. W pierwszych latach po wojnie również trzeba było myśleć o czymś innym, tak, że dopiero u schyłku roku 1949 mógł wypłynąć z Norwegii statek, którego obsada przysięgła nauce rozwiązać dręczącą zagadkę.

Ekspedycja wyposażona jest z niebywałą starannością w najnowocześniejsze przyrządy i instrumenty naukowe, sprzęt polarny, narzędzia, przedmioty codziennego użytku, żywność itp. Z drobiazgową troskliwością pomyślano o wszystkim. Prasa skandynawska żegnała wyprawę długimi artykułami, dobierając słowa tak gorące i serdeczne, jakby nieledwie od zbadania tajemnicy Kraju Królowej Maud zależało zbawienie świata.

Kto wie zresztą. Jeśli zdjęcia niemieckie mówią prawdę, jeśli istotnie między przyoceanicznymi częściami bieguna południowego, a jego jądrem tkwi ląd bez śniegu i lodu to zbadanie przyczyny tego pasjonującego zjawiska może przynieść nieprzewidziane rewelacje. Cała Skandynawia przypisuje ekspedycji ogromne znaczenie naukowe.

Coś niecoś o słońcu

Czy zastanowiliśmy się kiedy nad faktem, że chcąc się dostać z ziemi na słońce, trzeba by zbudować most, utworzony z 11.620 globusów ziemskich?

Ażeby zaś przejechać tę przestrzeń, musielibyśmy wsiąść do pociągu, jadącego z równą szybkością sześćdziesięciu kilometrów na godzinę i podróżować dwieście osiemdziesiąt trzy lata.

Gdybyśmy mieli dostatecznie długą rękę, aby móc dotknąć się słońca i oczywiście sparzyć, jako że szybkość przekazywania sensacji nerwowej ogranicza się wyłącznie do dwudziestu ośmiu metrów za sekundę, odczulibyśmy to oparzenie dopiero po stu sześćdziesięciu siedmiu latach.

Temperatura słońca ma mniej więcej sześć tysięcy stopni, a gorąco, jakie wydziela co sekundę, równa się ciepłu, które osiągnęlibyśmy wkładając jedenaście bilionów sześćset tysięcy miliardów ton węgla do jakiegoś pieca-olbrzyma.

A ciepło to w przeciągu godziny wprowadziłoby w stan wrzenia dwa biliony dziewięćset miliardów kilometrów kubicznych lodowatej wody.

Czy nie uważają Czytelnicy, że cyfry te mogą przyprawić o zawrót głowy?

Dobry sen wymaga leżenia głową w odpowiednim kierunku

Kiedy Strindberg w 1894 r. mieszkał w Wersalu, zdarzyła mu się następująca historia. W nocy zbudził się i poczuł się zdenerwowany do ostatnich granic. Wydało mu się, że całe dotychczasowe życie jego było bezcelowe. Uczucie to określił później słowami: „Czułem się jakbym jechał, siedząc plecami do przodu w powozie".

Przez chwilę zastanawiał się co jest powodem tego samopoczucia. W końcu przyszło mu do głowy, że może leży w łóżku nie dobrze, głową w nogach łóżka, ale przekonał się, że nie. Co się jednak okazało, kiedy spojrzał w okno? Oto leżał głową na wschód. Strindberg wstał i przestawił łóżko w ten sposób, że leżał teraz, patrząc na drogę gwiazd przez firmament, leżał w kierunku ich ruchu. I zasnął spokojnie.

PORADY LEKARSKIE

Co powoduje niskie ciśnienie krwi

Niskie ciśnienie krwi spowodowane może być osłabieniem serca, zaburzeniami we krwi po tyfusie i innych chorobach zakaźnych, stwardnieniem żył, chorymi gruczołami, anemią i podrażnieniem nerwów. Objawy niskiego ciśnienia krwi są nazwyczaj bóle głowy, zawroty głowy, ogólne osłabienie i omdlenie.

Jeśli przyczyną niskiego ciśnienia krwi jest serce, należy starać się o wzmocnienie go. Tego można dokonać przez używanie dużo świeżego powietrza, słońca, wypoczynku i snu. Dieta winna się składać z jarzyn, owoców, kasz, mleka i umiarkowanej ilości mięsa i jaj.

Nie używać medycyn, chyba za przepisem lekarza. Ćwiczenia powinny być umiarkowane. Ćwiczenia w pozycji leżącej są najlepsze. Po odzyskaniu sił można zacząć więcej ćwiczeń. Jeśli nie serce jest przyczyną niskiego ciśnienia krwi, wówczas należy specjalnie zabrać się do wzmacniania całego organizmu.

Jeśli przyczyną niskiego ciśnienia krwi jest ogólne wyczerpanie, a nie serce, wówczas następująca dieta jest wskazana: Na śniadanie — jedna pomarańcza, jedno jabłko, jedno jajko, a do tego grzanka z miodem. Prócz tego można podać kaszę z mlekiem, chleb z szynką lub masłem lub słabą kawę ze śmietaną.

Na obiad — zupa śmietankowa, pieczone ziemniaki, mleko ze śmietaną, marchewka, chleb, masło, pomidory, sałata, czekolada z mlekiem. Kolacja może się składać z podobnych potraw jak śniadanie.

Ogólnie mówiąc, codzienna dieta powinna się składać z funta chudego mięsa lub chudej ryby, z funta i pół świeżych jarzyn i owoców i co najmniej pół kwarty mleka. Należy do tego dodać kaszę z mlekiem. Poza odpowiednią dietą, powinno się odbywać spacery na świeżym powietrzu. Należy przy tym specjalnie uważać na czynności żołądka i kiszek. Siła i pora roku rozstrzygają o rodzaju kąpieli.

Odszukać należy przy leczeniu tej jak każdej innej choroby przede wszystkim przyczynę, a tego może dokonać tylko lekarz po należytym zbadaniu chorego. Niskiego ciśnienia krwi nie powinno się nigdy zaniedbywać, ponieważ może się ono rozwinąć w bardzo poważną i niebezpieczną dla życia chorobę. Gdy tylko zauważy się jego objawy, zawezwać lekarza.

Praktyczne książki

Z. Andrzejewski i A. Harasowski: SKARBIEC PIEŚNI POLSKIEJ. Zbiór 142 najpiękniejszych pieśni polskich, układ nut na fortepian i do śpiewu. — Pokaźny tom dużego formatu, oprawa płócienna. — **Cena wraz z przesyłką Frs. 1320.—**

Alina Gniewkowska: WSPÓŁCZESNA KUCHNIA DOMOWA. Najlepsza polska książka kucharska, zawierająca przeszło 800 różnych przepisów, ze wszystkich dziedzin sztuki kucharskiej i cukierniczej, liczne praktyczne wskazówki dla gospodyń oraz projekty obiadów na cały rok. Książka ta jest nieocenioną pomocą w każdym domowym gospodarstwie. — Pokaźny tom, solidna i trwała oprawa płócienna. — **Cena wraz z przesyłką Frs. 1050.—**

M. Jeczalik: „LEKCJE KROJU UBIORÓW DAMSKICH, DZIECINNYCH, BIELIZNY I MODELOWANIA". Wysoce praktyczny, a jednocześnie przystępny podręcznik, który dopomaga do opanowania sztuki krawieckiej bez pomocy nauczyciela. Przerobienie tego podręcznika umożliwi każdemu opanowanie kroju i modelowania nie tylko dla siebie i rodziny, ale także dla celów zawodowych. — Liczne rysunki w tekście. — **Cena wraz z przesyłką fr. 550.—**

Stanisław Porankiewicz: „SZEWSTWO I CHOLEWKARSTWO". (Materiał, narzędzia, maszyny). Nowoczesny, praktyczny podręcznik dla każdego, kto pragnie nauczyć się szewstwa i cholewkarstwa. — Z rysunkami w tekście. — **Cena wraz z przesyłką fr. 395.—**

„SENNIK POLSKI ORAZ PRZEPOWIEDNIA TYNIECKA". — **Cena wraz z przesyłką fr. 95.—**

OBRAZ MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ. Piękna sepiowa rotograwiura w rozmiarze 53 cm na 35 cm, wydana za zezwoleniem władz duchownych. Dla własnego domu oraz na upominki gwiazdkowe i noworoczne dla polskich i francuskich przyjaciół. — **Cena wraz z przesyłką (specjalne opakowanie) fr. 280.—**

Wymienione wydawnictwa należy zamawiać na załączonym kuponie lub listownie, nadsyłać równocześnie należność według cen, podanych wyżej. Na żądanie książki mogą być wysłane do Polski, Niemiec i innych krajów. **W takim wypadku obowiązuje dodatkowa opłata w wysokości frs. 40.— na polecenie i specjalne opakowanie.**

Uwaga: **Wysyłka zamówionych wydawnictw — pocztą ubezpieczoną — nastąpi dopiero po otrzymaniu całkowitej należności.**

(Prosimy wyciąć, wypełnić i wysłać)

Do: **„NARODOWIEC", LENS (P.-de-C.)**
Proszę o nadesłanie mi następujących wydawnictw, które oznaczyłem krzyżykiem:
. . . . . SKARBIEC PIEŚNI POLSKIEJ,
. . . . . WSPÓŁCZESNA KUCHNIA DOMOWA,
. . . . . LEKCJE KROJU
. . . . . SZEWSTWO I CHOLEWKARSTWO
. . . . . SENNIK POLSKI,
. . . . . OBRAZ M. B. CZĘSTOCHOWSKIEJ.

Należność za wybrane książki w wysokości frs. . . . . przekazuję równocześnie na konto pocztowe LILLE C/c 16657. — Journal „Narodowiec" LENS (P.-de-C.)

Imię i nazwisko: . . . . . (drukowanymi literami)

Dokładny adres: . . . . . (drukowanymi literami)

. . . . . .

Moda paryska

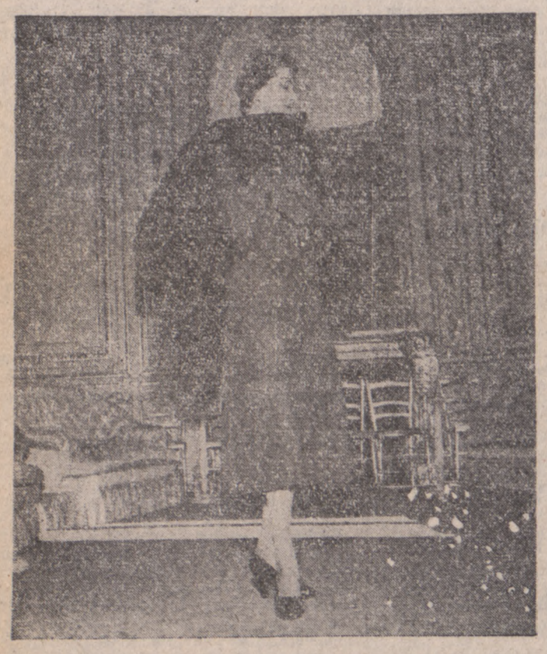

(Foto: Cosmo Presse)
Narzutka karakułowa z jednym rękawem, stanowi fantazyjną ochronę przed zimnem. — Model Desses.

(Foto: Cosmo Presse)
Suknia wieczorowa „srebrna rzeka" pomysł Joanny Lafourie. Suknia składa się z pasów poprzecznych z lamy złotej i srebrnej. Rękawiczki ze złotej lamy. Suknię kompletuje płaszcz z żółtej tafty.

(Foto: Cosmo Presse)
Szeroki, swobodny płaszcz futrzany o małym kołnierzu szalowym, szczelnie okalającym szyję. — Model Desses.

(Foto: Cosmo Presse)
Płaszcz nieprzemakalny z czarnej garbardyny. Czarny mały toczek i czarne lakowane buty. — Model Madeleine Vramant.

STYCZEŃ
17
Środa

Dziś: Antoniego opat.
Jutro: Katow. Św. Piotra
Pojutrze: Henryka

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. **2.500.—**
„ „ 6 miesięcy fr. **1.300.—**
„ „ 3 miesięcy fr. **750.—**
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

W chicagoskim „Dzienniku dla Wszystkich" ukazał się następujący artykuł:

„O tem, że 68-letni słynny dyrygent Leopold Stokowski i jego młoda żona doczekali się potomka, wiemy chyba wszyscy. No winą natomiast jest, że ostatnio synkowi temu nadano imiona.

„Zapyta ktoś, jakie imiona otrzymał młody Stokowski, którego matka wywodzi się z słynnej rodziny amerykańskiej Vanderbiltów?

„Chłopczyk otrzymał imiona Leopold I... Stanisław! Dosłownie: Stanisław!

„Musi to wyglądać zadziwiająco dla wielu z naszych. U nas bowiem zakradły się najróżniejsze dziwaczne imiona.

„Znikły gdzieś imiona takie, jak Bolesław, Mieczysław, Jadwiga, Michalina, Bronisława. Nawet Kazimierzów i Stanisławów spotykamy coraz mniej a jeśli są to w zniekształconej formie!

„Miejsce tych imion zajęły jakieś Shirley, Sharon, Dolores, Joan, Patricia, Gary i Melvin oraz inne jeszcze bardziej dziwaczne przeważnie zapożyczone od gwiazdek i gwiazdorów filmowych. Miejsce świętego patrona zajmuje... gwiazda filmowa, może taka, która rozwodziła się już po kilka razy!

„Tem milej zatem uderza przytoczony powyżej fakt o synku Leopolda Stokowskiego, dyrygenta znanego na cały nasz kraj. Będzie ten synek Leopoldem Stanisławem!

„Może ten przykład podziała na innych Amerykanów, — niepolskiego pochodzenia. Jest to bardzo prawdopodobne. Oby tak chciał wywrzeć wpływ także na naszych, którzy do tej pory świętych patronów odstawiali w kąt, a w ich miejsce postawili gwiazdy i gwiazdorów filmowych.

„Z uznaniem trzeba podkreślić ten fakt, iż słynny Stokowski nie tylko nie wstydzi się swego nazwiska o wyraźnie polskim brzmieniu, lecz nawet swemu synkowi nadaje imię Leopold Stanisław!

„Przy tej okazji nasuwa się jednak uwaga, że ludzie wielcy nie pędzą aby zakrywać swoje nazwisko. Zachowują je a inni Amerykanie jakoś potrafią się nauczyć jak te nazwiska należy wymawiać".

Czy „G. P." wyrabia normę?

W paryskiej „Gazecie"
Antypolskiej — wiecie —
Której celem jest, niestety!
Gloryfikować Sowiety
Oraz „pokojowe piaki"
— Ukazują się afaki
Na „Narodowca" i jego
Wydawcę. — Wiecie dlaczego?
— Bo jej kłamstwa demaskuje
I Wychodztwo informuje
O smutnym Ojczyzny stanie,
Odsłania „G. P." kłamanie.
Za to tak się denerwuje,
Tak go strasznie afakuje,
Że cel główny: „cześć Stalina"
„Afak" przyćmiewać zaczyna
Bywają takie numery,
W których niekiedy aż cztery
„Artykuły" bezpośrednie
Plotą niestworzone brednie
I powtarzają obrazy
Aż po parędziesiąt razy:
„Narodowiec" i „Kwiatkowski"!
— To przyćmiewa blask ojcowski
Słońce — Stalina, panowie!
Gdy się Stalin o tym dowie,
To dostaniecie po głowie!
Będzie czystka co się zowie!

Vinces Laus.

Proces młodego Anglika, który uciekł do Francji samolotem, nie będąc pilotem

CHATEAUDUN. — Brynley Fussel, młody Anglik, który uciekł z domu poprawczego pod Londynem w dniu 23 listopada, na samolocie, skradzionym na lotnisku w Northampton i który lądował w Péronville (Eure et Loire), został przesłuchany przez sędziego śledczego. Anglik potwierdził zeznania, złożone na policji, to znaczy, że podróżował sam i że nigdy przedtem nie kierował samolotem. Fussel, oskarżony o przekroczenie praw o cudzoziemcach i pogwałcenie francuskiej przestrzeni powietrznej, stanie przed sądem 23 stycznia.

Wieści z Polski

Reżim śledzi Polaków, którzy otrzymują paczki z Francji

Już od dawna wiadomo naszym Rodakom na Wychodztwie, że szumne obietnice w stosunku do tych Polaków, którzy zostali namówieni przez agentów reżimowych we Francji do powrotu do Kraju, pozostały tylko na papierze. Tylko nieliczni z tych repatriowanych zajmują stanowiska w reżimowej biurokracji. Ogromna większość reemigrantów z Francji była od pierwszej chwili poddana specjalnej „opiece" bezpieki. Już po niedługim czasie ludzi tych zaczęto szykanować i wyrażać się o nich pogardliwie. Nic więc dziwnego, że po krótkim czasie Polacy ci poczęli szukać możliwości powrotu do Francji.

Niewielu się to udało, fakt ten jednak spowodował jeszcze większe zaciśnięcie w stosunku do pozostałych „opiekuńczej śruby bezpieki. Jeśli otrzymują oni paczki z Francji, to jest to źle widziane przez reżim, którego propaganda twierdzi przecież, jakoby w Polsce pod rządami komunistycznymi było wszystkiego pod dostatkiem.

Podobno od pewnego czasu bezpieka wynotowuje skrzętnie tych wszystkich którzy otrzymują paczki z zagranicy. Dochodzi nawet do prześladowania z tego powodu.

Jeden z naszych Czytelników otrzymał od swych krewnych z Polski list, w którym ci proszą go, aby im nie przysyłał paczek, bo obawiają się je odebrać.

Krewni ci piszą w ten sposób do naszego Czytelnika:

Ci co otrzymują paczki z Francji, czy to pocztą, czy też koleją, są wystawiani na szykany „władz". **Za parę dni przychodzi do nich 2 policjantów, którzy zapytują, jakich krewnych posiadają we Francji.** Równocześnie spisują oni inwentarz żywy i martwy w danym domu, a za parę dni przychodzi policjant z kartką, że dorosły syn czy córka tego obywatela ma się stawić na oznaczone miejsce, zabierając ze sobą żywności na 3 dni. **Jest on wysyłany na roboty państwowe.** Jeśli ktoś się nie zjawi, to bezpieka przychodzi do danego domu i **zabiera całą rodzinę nie wiadomo gdzie.** **Sławka.**

Nazwisko i adres znane są Redakcji, ale ze względu na bezpieczeństwo rodziny naszego Czytelnika, nie podajemy go.

15 lat więzienia za pogłoski o wojnie

Warszawa. — Sejm reżimowy uchwalił ustawę o „obronie pokoju". Ustawy tego rodzaju zostały już wprowadzone we wszystkich państwach okupowanych.

Artykuł I ustawy głosi: „Kto słowem lub pismem, za pośrednictwem prasy, radia, filmu, lub w jakikolwiek inny sposób, uprawia propagandę wojenną, popełnia zbrodnię przeciw pokojowi i podlega karze do 15 lat więzienia". Oskarżony o tę zbrodnię może być każdy, nie tylko ten kto podżega do wojny, lecz kto „ułatwia szerzenie propagandy, prowadzonej przez ośrodki propagując ewojnę".

Wystarczy więc teraz powtórzyć wiadomość z radia zagranicznego, żeby dostać 15 lat.

W Warszawie zdarzył się w ub. tygodniu wypadek, który może dać reżimowi od razu pretekst. Oto Brytyjski Ośrodek Informacyjny prowadzący w Warszawie czytelnie pism i książek, został na żądanie reżimu zlikwidowany. W czasie likwidacji Anglicy rozdawali za darmo cały zapas książek i czasopism. **Warszawiacy tłumnie oblegli Ośrodek,** lecz każdy mógł być pociągnięty do odpowiedzialności „za ułatwianie propagandy" itd...

Na przełomie roku panował w Polsce mróz

Warszawa. — Na końcu starego i na początku nowego roku mróz w Polsce zachodniej dochodził do 15 stopni a w Polsce wschodniej przekraczał 20 stopni. Śniegu było na ogół mało nawet w górach. Pokrywa śnieżna wynosiła w centymetrach:

Jelenia Góra 14, Szklarska Poręba 34, Karpacz 26, Śnieżne Jamy 64, Śnieżka 82, Kłodzko 10.

Cieszyn i Bielsko 2, Wisła 5, Istebna 4, Koniaków 2, Stecówka 8, Barania Góra 22, Klimczok 13, Żywiec 2, Rajcza 3, Zwardoń 9, Pilsko 8, Maków 8, Zawoja 7, Babia Góra 10.

Zakopane 10, Pod Skocznią 9, Regle 14, Kuźnice 14, Kalatówki 32, Hala Kondratowa 39, Dol. 5 Stawów Polskich 89, Kasprowy Wierch 110, Głodówka i Zazadnia 21, Łysa Polana 20, Roztoka 15, Morskie Oko 23, Nowy Targ 19, Luboń 8, Czorsztyn 9.

Warunki dla narciarzy były możliwe tylko na polanach i halach oraz w kotłach.

Terrorem dokonują rozłamu

Warszawa. — Reżim warszawski poczyna stosować środki terroru i presji, celem wywołania rozłamu wśród duchowieństwa polskiego. W Politbiurze istniały dotychczas dwa kierunki. Jeden z nich stanowił przekonanie, że nie da się opanować w Polsce Kościoła przy pomocy środków drastycznych, jak więzienie, procesy pokazowe, robienie z duchowieństwa płatnych urzędników. Olbrzymia większość katolików w Polsce jest dobrze uświadomiona, zdaje sobie sprawę, że Kościół Katolicki jest powszechny i żadne narodowe namiastki nie zastąpią prawdziwej Wiary. — Ugruntowania religijnego dokonały poprzednie obce prześladowania, jak niemiecki Kulturkampf i rosyjskie prześladowania na Podlasiu, kiedy ludność potrafiła chrzcić dzieci i przystępować do Sakramentów św. w ukryciu.

Druga grupa komunistów, przeszkolonych w Moskwie i nie znających psychiki polskiej, chce stosować drastyczne środki otwartej walki z Kościołem. Obecnie obydwa kierunki były używane. Ostatnio jednak począł przeważać kierunek otwartego prześladowania. W związku z tym zebrała się konferencja biskupów w Krakowie, która omówiła sytuację i stosunki, jakie się wytworzyły pomiędzy Kościołem a reżimem w ostatnich miesiącach, kiedy reżim dał do zrozumienia, że zamierza rozpocząć otwartą walkę z Kościołem, przy pomocy infiltracji, presji ekonomicznej i terroru policyjnego.

Zgon dr. J. Krzyżanowskiego

Warszawa. — Zmarł we Wrocławiu przeżywszy 57 lat wybitny humanista dr Juliusz Krzyżanowski profesor filologii angielskiej na Uniwersytecie Wrocławskim, członek Polskiej Akademii Umiejętności.

Prof. Juliusz Krzyżanowski, który objął katedrę na Uniwersytecie Wrocławskim w r. 1945, położył duże zasługi przy organizowaniu tej uczelni.

Zmarły uczony był autorem licznych prac z zakresu filologii klasycznej a w szczególności angielskiej. Uchodził za najwybitniejszego polskiego szekspirologa.

Zabrze, jego przeszłość i teraźniejszość

Miasto Zabrze leży na dawnym szlaku handlowym Kraków — Wrocław, na falistej wyżynie śląskiej, opadającej w kierunku południowo-zachodnim, niedaleko działu wodnego między Wisłą i Odrą. Nazwa dzisiejszego Zabrza jest prosta. Mieszkańcy wcześniej powstałej osady Biskupice określali ziemie po drugiej stronie rzeki Bytomki a później nowo powstałą tam wieś dosłownie „za brzegiem", co zostało z czasem skrócone na „Zabrzeg" i „Zabrze". Jeden z dokumentów czeskich z 1492 r. wymienia Zabrze jako zabrzich (czeskie „ch" odpowiada naszemu „g").

Z bogatej przeszłości historycznej starego Zabrza nie wiele już pozostało zabytków. Zamek dawnych właścicieli tzw. „dominium zabrskiego" rozsypał się w gruzy, a na jego miejscu stoi dziś huta „Zabrze".

Mała kaplica na jej terenie znajduje się podobno na miejscu dawnej kaplicy zamkowej.

W tradycji miejscowej ludności pozostały ciekawe podania, związane z zamkiem b. właściciela Zabrza. Jedno z nich mówi, że gdy stary Zabrzeski (pierwszy właściciel posiadłości zabrskich) nie wracał długo z wojny, żona jego chcąc drugi raz wyjść zamąż, kazała swoją jedynaczkę zamurować żywcem w baszcie. Murarz jednak, któremu zlecono zamurowanie dziewczyny, zlitował się nad nią i zostawił mały otwór, przez który ukradkiem podawał jej żywność. W sam dzień powtórnego ślubu swej żony wrócił niespodziewanie Zabrzeski. Przechodząc przepadkiem koło miejsca, gdzie była zamurowana jego córka, usłyszał cichy śpiew... Wnet dowiedział się od służby dworskiej, co zaszło podczas jego nieobecności. Ze złości kazał żonę rozerwać końmi... Na tym miejscu postawiono później kaplicę, którą jeszcze starzy mieszkańcy Zabrza pamiętają. Stać ona miała za szpitalem miejskim w kierunku Mikulczyc.

Na uwagę miłośników sztuki zasługuje kościół Andrzeja, wybudowany w Zabrzu w 1546 r., w miejsce starego rozsypującego się kościółka, który jak wykazują zachowane dokumenty odznaczał się typowymi cechami budownictwa słowiańskiego. Z kościoła św. Andrzeja zachowały się do naszych czasów drzwi, skarbonka drewniana, dwa obrazy i kilka figur, które znajdują się w muzeum zabrskim. Figura św. Jana Nepomucena, która stała najprawdopodobniej przed kościołem, jak i rzeźba Chrystusa frasobliwego wykazują charakterystyczne cechy ludowego rzeźbiarstwa słowiańskiego i są bardzo podobne do figur spotykanych przy naszych drogach wiejskich w centralnej Polsce. Również stare drewniane chaty wiejskie dawnego Zabrza, których fotografie — unikaty są w posiadaniu muzeum, mają typowy dla budownictwa polskiego charakter.

Wszystko to wskazuje, że Zabrze jest starą osadą polską, która jak wiemy z historii, nabył od biskupstwa wrocławskiego, książę ścinawski Konrad Garbaty.

Zabrze można nazwać „miastem węgla", gdyż swój rozwój zawdzięcza przede wszystkim bogatym pokładom dobrego gatunkowo węgla. Z tych względów stanowi ono i obecnie ważny obiekt gospodarczy. Składają się nań liczne kopalnie, huty, przedsiębiorstwa budowlane i konstrukcyjne, elektrownie, fabryki itd.

Kopalnie zostały przejęte w stanie zdatnym na ogół do eksploatacji, jednakże z dużymi brakami pod względem technicznym, a to na skutek rabunkowej gospodarki okupanta.

Zabrze jest pod względem budownictwa niejednolite. Widać, że miasto rozwinęło się przy szosach, które były głównymi arteriami komunikacyjnymi. Nowo powstałe kolonie przemysłowe mają charakter osiedla założonego promieniście wzdłuż głównej ulicy, w kształcie podkowy, jak np. kolonia kopalni „Zabrze-Wschód". Przyczyny tej niejednolitej struktury miasta należy szukać w błyskawicznym uprzemysłowieniu okolicy oraz zlaniu się sąsiednich wiosek w większe skupisko urbanistyczne.

Wygląd zabudowań obecnego Zabrza jest bardzo różnorodny: nowoczesne gmachy, małe domki wiejskie, równe bloki kolonii robotniczych, piękne wille w ogrodach i powojenne osiedla... Panorama miasta zdobią często kominy i szyby wydobywcze.

Gospodarstwo francuskie w roku 1951, wobec potrzeb dozbrojenia

Zwiększenie i orientacja produkcji. — Nie będzie żadnych ograniczeń dla ludności. — Czujność rządu na polu cen

Paryż. — Sekretarz stanu dla spraw gospodarczych, p. Buron, udzielił wywiadu prasowego przedstawicielowi dziennika „l'Aube" na temat położenia gospodarstwa francuskiego w r. 1951 wobec potrzeb dozbrojenia.

Przewidziany wzrost produkcji o 7 do 8 proc.

Minister podkreślił na wstępie, że fabrykacja na cele dozbrojeniowe może przedstawiać około 7 do 8 proc. całej produkcji przemysłowej we Francji. W tym samym stopniu powinien zwiększyć się poziom ogólnej produkcji, aby produkcja na potrzeby cywilne mogła pozostać niezmieniona. Zwiększenie produkcji w takim stopniu jest zupełnie możliwe, o czym przekonuje rzut oka na produkcję francuską w ostatnich latach. Od 1. lipca 1949 do 30. czerwca 1950, to znaczy do wybuchu wojny na Korei, produkcja francuska osiągnęła przeciętny wskaźnik 120. W poprzednich 12 miesiącach dochodziła do 118, od 1. lipca 1948 do 30. czerwca 1948 do 103, wreszcie od 1. lipca 1946 do 30. czerwca 1947 do 90.

Tymczasem w r. 1929 przeciętny wskaźnik wynosił 125. Jeśli uwzględni się rozszerzenie możliwości produkcji w dziedzinach podstawowych, w stosunku do tego okresu, wydaje się nie ulegać wątpliwości, że w r. 1951 przeciętna produkcji może dojść do wskaźnika 130. Zdaniem Ministra, osiągnięcie tego wskaźnika będzie wymagało lekkiego przedłużenia czasu pracy oraz zwiększenia wydajności.

Wpływ dozbrojenia na życie Francji

Na pytanie, jaki wpływ wywrze dozbrojenie na życie we Francji, Minister oświadczył m. in.: „Jeden fakt nie ulega wątpliwości. Dzięki polityce zachęty, stosowanej w rolnictwie, nasza produkcja rolnicza doszła do poziomu, dotychczas niebywałego. Nie zabraknie przeto żywności, jak w latach 1945—1946—1947 i 1948. Posiadamy wystarczającą ilość pszenicy i produktów mleczarskich, wiele bydła, cukru i wina. Nie będzie zatem ograniczeń żywności.

W dziedzinie przemysłowej, zaznaczyć należy — nie uwzględniając nawet spodziewanego wzrostu produkcji, — że potrzeby dozbrojeniowe (przedmioty ze stali, węgiel, produkty chemiczne itp.), nie stanowią konkurencji, za wyjątkiem być może samochodów, dla produktów konsumpcyjnych". I na tym polu przeto nie należy obawiać się ograniczeń.

Streszczając swoje uwagi zaznaczył Minister, iż uważa za możliwe — przy zapewnieniu minimum zaopatrzenia w surowce — pokrycie wysiłku dozbrojeniowego, przewidzianego w r. 1951, bez zmniejszenia spożycia i pod warunkiem żądania od ludności nieco dłuższego czasu pracy.

Z całą pewnością będzie bardzo mało przeniesień robotników do innych gałęzi pracy, natomiast nastąpi przystosowanie maszyn produkcyjnych lub zmiana ich.

Walka z drożyzną

Rząd musi także zapobiec groźbie zwyżki cen i inflacji, aby utrzymać zdolność nabywczą płac i dlatego konieczną jest wielka czujność. Niedostatek surowców wymaga, aby unikano rozrzutności Przewiduje się przeto orientację produkcji i konsumpcji przez wyznaczenie kolejności użycia surowców. Poza tym zachodzi potrzeba uniknięcia opróżnienia francuskiego rynku wewnętrznego na rzecz wywozu. Wypływa stąd konieczność ścisłej kontroli handlu zagranicznego.

Lapończyk mówi w Paryżu o swoim kraju

Rasmus Rasmussen jest jednym z pierwszych Lapończyków, którzy poznali stolicę Francji. Bawi on obecnie w Paryżu i wygłasza wykłady o życiu dalekiej Laponii. Z lewej tłumacz Lapończyka, z prawej Francuz, który był jego gościem w Laponii.

(Foto: Record)

Odzyskał wzrok po 48 latach ślepoty

Udana operacja przeszczepienia rogówki przywróciła wzrok nowemu niewidomemu, o czym już krótko donosiliśmy. Jest nim 50-letni Désiré Rouget, ślepy od przeszło 48 lat, zamieszkały w Frévent, w dep. Pas-de-Calais.

Désiré Rouget stracił wzrok jako 2-letni chłopczyk, po ciężkiej chorobie mózgu. Upływał rok za rokiem bez żadnej nadziei, by chłopiec kiedykolwiek mógł odzyskać wzrok. Rodzice umieścili go w zakładzie, aby nauczył się alfabetu Braille'a i muzyki, ale osłabienie mózgu, spowodowane chorobą, uniemożliwiało wytężoną naukę. Désiré Rouget przez 48 lat był zamknięty w sobie, otoczony czułą opieką najpierw rodziców a później siostry i krewnych. W ostatnich latach ulubioną jego rozrywką było radio.

W beznadziejnym życiu Désiré Rouget zajaśniał promyk nadziei, gdy lekarz paryski, specjalista chorób oczu, podjął się wyleczenia ślepoty. Rouget spędził dłuższy czas w klinice okulisty. Operacja udała się doskonale. Rouget powrócił do Frévent, oczekując niecierpliwie dnia, gdy spełni się obietnica okulisty i znikną otaczające go nieustannie ciemności.

Nastąpiło to w przededniu Nowego Roku. Siostra p. Rouget siedziała przy stole, ściskając skronie dłońmi. Niewidomy jej brat zapytał się: — „Czy boli Cię głowa?"

Nie ulegało wątpliwości, że Désiré Rouget przewidział. Jest on dzisiaj szczęśliwy, że nie potrzebuje już żadnej obsługi osobistej oraz marzy o samodzielnej pracy, aby odwdzięczyć się wszystkim, którzy opiekowali się nim, gdy był dotknięty kalectwem.

O ustanowienie świętem narodowym 8. maja

PARYŻ. — Minister byłych kombatantów, Jacquinot, skierował do rządu list, w którym domaga się ustanowienia świętem narodowym dnia 8 maja, rocznicy kapitulacji Niemiec.

Przygody Rafała Pigułki

Okrutni, jak rozbójnicy,
Napadli Rafała dzicy.
Do kotła go wnet wsadzili
I pod kotłem podpalili.

Rafał smutny, lecz nie biada....
Do jednego coś powiada...
— Poszli wszyscy, do jednego,
Zostawili go samego.

Rafał, choć sam, nie ucieka....
Posłał po pieprz, na to czeka.
Teraz wszyscy są weseli
Będą dobry rosół mieli.

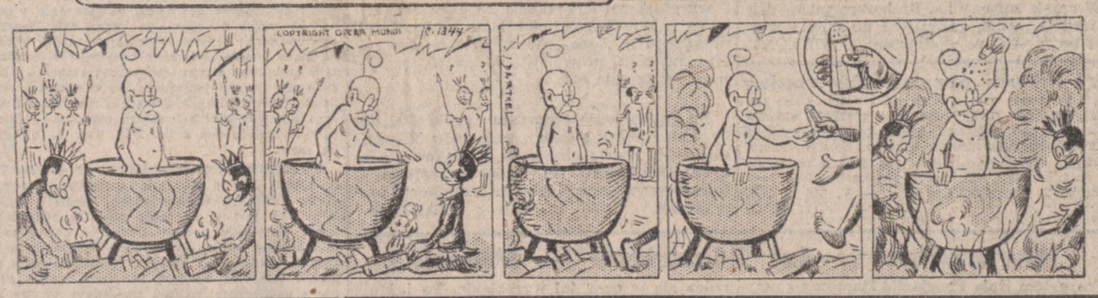

Victor HUGO

ROK 1793

Powieść historyczna

53) (Ciąg dalszy)

Góra jest fortecą, a las zasadzką. Góra napełnia odwagą, las uczy zasadzki. Starożytność stawiała bogów na szczytach a satyrów w haszczach. Satyr to dzikość: pół zwierzę, pół człowiek. Kraje wolne posiadają Apeniny, Alpy, Pireneje, Olimp. Parnas to góra. Mont-Blanc był kolosalnym pomocnikiem Wilhelma Tella; w głębi lub ponad wspaniałymi walkami duchów z nocą, które napełniają indyjskie poematy, widnieją zawsze Himalaje. Grecja, Hiszpania, Włochy, Helwecja za oblicze mają góry; Cymmeria, Germania lub Bretania — las. Las jest barbarzyński.

Powierzchnia ziemi radzi człowiekowi w niejednym czynie. Jest jego wierniejszą wspólniczką, niżby się to zdawać mogło. W obecności niektórych dzikich pejzaży ma się ochotę uniewinnić człowieka, a oskarżyć naturę. Czuje się głuchą prowokację przyrody. Pustynia staje się czasem niezdrowa dla sumienia, zwłaszcza dla sumienia słabo oświeconego.

Sumienie olbrzymie tworzy Sokratesa i Jezusa; karłowate czyni Atreusza i Judasza. Małe sumienie prędko staje się plazem; mroczne puszcze, korzenie, kolce, bagna pod zaroślami — to fatalne tło dla niego; tam ono z łatwością poddaje się podszeptom złych myśli. Złudzenia optyczne, niewytłumaczalne miraże, zagubienie dnia i godzin pogrążają człowieka w ten rodzaj przestrachu pół religijnego, pół zwierzęcego, z którego się w zwykłych czasach rodzi zabobon, a w czasach gwałtownych brutalność. Halucynacje oświetlają drogę do morderstwa. Każdy rozbójnik jest szaleńcem. Bogactwo natury ma podwójne skutki, olśniewając wielkie duchy a oślepiając dzikie dusze. Kiedy człowiek jest ciemny, a puszcza widziadeł pełna, ciemność samotności powiększa ciemność rozumu; stąd to pochodzą w człowieku przepaściste otchłanie. Pewne skały, pewne wąwozy, pewne doliny, pewne szalone polany, widniejące wieczorem poprzez drzewa, popychają człowieka do czynów szalonych i okrutnych. Można powiedzieć, że istnieją zbrodnicze miejsca.

Ileż tragicznych spraw widział ponury pagórek leżący pomiędzy Baignon a Plélan!

Szerokie horyzonty wzbudzają w duszy myśli ogólne; horyzont zamknięty rodzi myśli drobnostkowe; to sprawia, że czasem wielkie serca stają się małymi umysłami: czego świadkiem Jan Szuan.

Myśli ogólne zwalczane przez drobnostki, czyż to nie jest sam obraz walki o postęp?

Powieść historyczna

Kraj, Ojczyzna: te dwa słowa streszczają całą wojnę wandejską; walka idei lokalnej z ideą ogólną; chłopi przeciwko patriotom.

ROZDZIAŁ VII

Wandea była końcem Bretanii

Bretania to stara buntownica. Za każdym razem, gdy się buntowała w ciągu dwóch tysięcy lat, miała rację. Ostatnim razem rację tę straciła. A jednak w gruncie rzeczy jak przeciw monarchii, tak przeciw rewolucji, czy przeciw misji przedstawicieli ludu, czy przeciw gubernatorom, diukom i parom, ktokolwiek walczył, czy to Mikołaj Rapin, Franciszek La Nou, kapitan Pluviot, czy pani La Garnache, czy Stofflet, Coqueraut, Lechandelier de Pierreville, czy pod panem de Rohan przeciw królowi, czy pod panem Rochejaquelein za króla — zawsze to była ta sama wojna: walka ducha lokalnego przeciw duchowi centralnemu.

Te starożytne prowincje były stawem; nie chciała biec ta stojąca woda; wiatr, który wiał, nie używał jej, tylko ją irytował; Finistère było granicą, gdzie kończyła się Francja, gdzie kończyła się ziemia nadana człowiekowi i gdzie zatrzymywały się kroki pokoleń. — Stój! — wołał ocean do ziemi i barbarzyństwo do cywilizacji. Za każdym razem, gdy centrum, to znaczy Paryż, podawało impuls, czy ten impuls pochodził od króla czy też od republiki, czy to impuls w stronę despotyzmu czy też w stronę wolności, zawsze to jest nowość, na którą się jeży Bretania. Dajcie nam spokój. Czego chcą od nas? Bagno bierze za widły. Puszcza chwyta za karabin. Wszystkie nasze starania, nasza inicjatywa w prawodawstwie czy w wychowaniu, nasze encyklopedie, nasze filozofie, nasze geniusze, nasze sławy, wszystko się rozbijało wobec Houroux; dzwon na trwogę w Bazouges zagraża rewolucji francuskiej, pustynne Faou buntuje się przeciw burzliwym placom publicznym, dzwonnica w Haout-des Prés wypowiada wojnę wieżom Luwru.

Przeraźliwa głuchota.

Powstanie wandejskie to ponure nieporozumienie.

Kolosalne zarzewie, szykany olbrzymów, okropny bunt, zmagania losu, które pozostawiły jedno tylko słowo, słowo sławne i czarne: Wandea. Samobójstwo za nieobecnych, poświęcenie dla egoizmu tracące czas na ofiarę niezmiernej odwagi dla tchórzostwa innych; pozbawione rachuby, strategii, taktyki, planu, celu, wodza, odpowiedzialności; pokazywało to powstanie, do jakiego stopnia wola może być niemocą; rycerskie i dzikie, szaleńcze do absurdu; budujące przeciwko światłości przytułek cieniów, ciemnota przeciwstawiająca się prawdzie, sprawiedliwości, prawu, rozumowi, wyzwoleniu w sposób głupi i wspaniały; przerażenie ośmiu lat, spustoszenie czternastu departamentów, zniszczenie pól, stratowanie zbóż, pożary wsi, ruina miast, rabowanie domów, mordowanie kobiet i dzieci, pochodnie w strzechach, miecze w sercach, postrach cywilizacji, nadzieja pana Pitta. Taka była wojna, nieświadoma próba ojcobójstwa.

Ostatecznie wskazując na konieczność przedziurawienia we wszystkich kierunkach starych cieniów bretońskich i przeniknięcia tych zarośli przez promienie wszystkich świateł na raz, Wandea przysłużyła się dziełu cywilizacji. Katastrofy mają swój ponury sposób załatwiania najzawilszych spraw.

Koniec tomu pierwszego

Część trzecia
W WANDEI
TROJE DZIECI

ROZDZIAŁ I

Plus quam civillia bella

Lato roku 1792 było bardzo dżdżyste; lato 1793 r. — było gorące. Dzięki wojnie domowej nie ostała się w Bretanii prawie ani jedna droga. Lecz piękna pogoda pozwalała mimo to podróżować. Najlepszą drogą jest sucha ziemia.

Pewnego pogodnego lipcowego wieczora, mniej więcej w godzinę po zachodzie słońca, jakiś jeździec przybywający od strony Avranches zatrzymał się przed małą oberżą noszącą nazwę Croix-Branchard, mieszczącą się u wjazdu do Pontorson; na szyldzie jej był napis widniejący jeszcze przed kilku laty: „Dobry jabłecznik na miarę". Przez cały dzień było bardzo gorąco, lecz teraz zaczynał powiewać lekki wietrzyk. **(Ciąg dalszy nastąpi)**

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Krwawy dramat rozegrał się w dep. Hte Saone

Robotnik rolny zastrzelił dwie wieśniaczki,

po czym rzucił się pod pociąg

BESANÇON. — Szybki i krwawy dramat pogrążył w żałobie wieś Chaux les Ports w dep. Haute Saône. Jeden z robotników rolnych po zastrzeleniu dwóch niewiast, rzucił się pod pociąg pospieszny Paryż — Bazylea, kładąc w ten sposób kres akcji sądowej.

Gaston Marichal, lat 56, mężczyzna silny i zdrowy pracował od czerwca ub. roku w fermie wieśniaczki Camus. Niewiasta była zadowolona z jego pracy. Mężczyzna wesoły z charakteru, spospępniał ostatnimi czasy. W wiosce było wiadomem, że odwiedzał często przyjaciółkę swej pracodawczyni, wdowę po oficerze, panią Durget. Marichal ubiegał się o jej rękę, jednak w zalotach swych nie miał szczęścia i... Odpalony konkurent poczuł się dotknięty stanowiskiem niewiasty. Postanowił zemstę.

W niedzielę po oprzątnięciu bydła, wziął fuzję i udał się do mieszkania wdowy Durget i zastrzelił ją. Mężczyzna zastrzelił potem swą pracodawczynię i pobiegł nad tor kolejowy i rzucił się pod nadjeżdżający pociąg pospieszny Paryż — Bazylea.

Żandarmi z Porte sur Saône oraz władze sądowe z Vésoul wyjechały na miejsce krwawego dramatu.

Sprawy inwalidów

Zarząd Główny Centralnego Związku Inwalidów, Wdów i Sierot R.P. z siedzibą w Lens, 24, rue de la Gare (Hotel Polski), zwołuje nadzwyczajny Kongres wszystkich inwalidów wojennych, Wdów i Sierot R.P. z Francji, Belgii i Holandii, na niedzielę, dnia 11. lutego br. o godzinie 10. rano do Lens, 24, rue de la Gare (Hotel Polski).

Zarząd nadmienia, że obowiązkiem każdego inwalidy, wdowy i sieroty jest przybycie na powyższy Kongres, celem dokonania ogólnej rejestracji wszystkich dla osiągnięcia swego stałego zaopatrzenia inwalidzkiego. Leży to we własnym interesie każdego poszkodowanego.

Zarząd nadmienia, że z dalszych okolic będą zainteresowani zastąpieni przez delegatów upoważnionych w następnym komunikacie. Na kongres do Lens winni przybyć wszyscy z Nord i Pas de Calais. Wysyłanie wniosków powinno nastąpić jak najprędzej. Niech zainteresowani nie zważają na fałszywą propagandę, gdyż czas najwyższy zaspokoić krzywdy wyrządzone ofiarom wojny.

Zarząd

—:-:—

Z życia Stow. Filatelistycznego w Lens

W sali restauracji „La Cantinière" przy placu Jean Jaurès, odbyło się pierwsze walne zebranie Stowarzyszenia Filatelistycznego. Po przeglądzie prac dokooptowano do zarządu pp.: Lecerf, Pennequin i Michalaka.

—:-:—

Komunikat Wydziału Społecznego dla spraw cudzoziemców

Wydział Społeczny dla Spraw Cudzoziemców, Caserne Schramm w Arras, powiadamia wszystkich cudzoziemców, że jest do ich dyspozycji w sprawach rodzinnych, kwestiach między cudzoziemcami a administracją oraz w nawiązaniu stosunków z innymi krajami.

Biura jego są czynne:

W Arras: Caserne Schramm — w środy i soboty od godz. 9 do 12.

W Lens: Urząd Pracy, 41, rue de Lille, we wtorki od godz. 9 do 12.

W Béthune: Urząd Pracy, 36, rue St. Pry, co drugi i czwarty, czwartek miesiąca od godziny 9 do 12.

—:-:—

2.691 Polaków w Libercourt

Według statystyk urzędu gminnego zamieszkiwało w Libercourt w dniu 31 grudnia 1950 roku, 3.188 cudzoziemców. Z tego na Polaków przypadło 2.691 w czym 940 mężczyzn, 712 kobiet i 1.039 dzieci.

—:-:—

Pożar w Pecquencourt - Barrois

PECQUENCOURT. — Z przyczyn dotąd nie ustalonych wybuchł pożar w mieszkaniu inżyniera Douce z szybu Barrois. W akcji ratunkowej brały udział straż miejscowa i kopalniana. Mimo to powstałe straty są poważne.

—:-:—

Samochód przejechał przechodnia w Valenciennes

VALENCIENNES. — Śmiertelny wypadek wydarzył się w nocy z niedzieli na poniedziałek na drodze z Valenciennes do La Sentinelle. Samochód pewnego mieszkańca z La Sentinelle przejechał przechodnia. Mężczyzna poniósł śmierć na miejscu. Wobec braku jakichkolwiek dokumentów, tożsamości ofiary wypadku drogowego nie można było ustalić.

—:-:—

Niebezpieczny opryszek przyznał się do 47 włamań i kradzieży

LILLE. — Policja kryminalna aresztowała ubiegłego tygodnia niejakiego Dewame'a, poszukiwanego przez liczne sądy. Aresztowany opryszek został poddany przesłuchaniu, na którym przyznał się już do 47 włamań i kradzieży.

Ofiarami jego była ludność z obwodu lilskiego. Opryszek ten poza tym dopuścił się 20 włamań i kradzieży w Belgii.

—:-:—

Gwiazdka u b. Wojskowych w Lille

Dom Kombatanta w Lille, w niedzielę, 7 stycznia, gościł na odmianę dzieci b. Wojskowych, zorganizowanych w Związkach wchodzących w skład Federacji P.O.O. Mali goście — którzy przybyli w towarzystwie swych rodziców — byli serdecznie podejmowani przez pp. Krysię Gzikównę i Milę Bojko, pod kierownictwem p. Srodzkiego, którzy — w oczekiwaniu na otwarcie uroczystość — zabawiali maleństwa nasze.

Po otwarciu właściwej uroczystości, dzieci przeprowadzone zostały do specjalnie w tym celu przygotowanego pokoju, gdzie przy jednym dużym wspólnym stole poczęstowane zostały ciepłym kakao oraz ciastem polskim i łakociami.

W tymże czasie organizatorzy wykorzystali opróżnienie przez dzieci głównej sali dla odpowiedniego przygotowania jej na przyjęcie św. Mikołaja. W zaciemnionej sali została zapalona choinka i kiedy dziatwa powróciła po posiłku, zaraz za nimi wszedł św. Mikołaj pochylony, obładowany różnymi zabawkami, witany serdecznie przez nasze maleństwa, które prawie wszystkie — bez strachu — garnęły się do Niego, podziwiając Go. Bezzwłocznie Święty przystąpił do obdarowania dzieci zabawkami oraz piernikiem, wymagając od mniejszych przeżegnania się, a od większych zaśpiewania czegoś lub odmówienia pacierza.

Tak jak odśpiewaniem kolęd rozpoczęto, tak i kolędami zakończono tę miłą uroczystość, podczas czego św. Mikołaj tajemniczo znikł, tak samo jak się zjawił, a dziatwa, ucieszona tym co dostała, zabawiała się jeszcze długo na sali i niechybnie byłaby jeszcze długo tam została, gdyby nie była zjawiła się orkiestra, która rozłożywszy swe instrumenty, zaczęła grać na rozpoczęcie zabawy, która odbyła się na zakończenie uroczystości gwiazdkowej, która chyba przyczyniła się do tego, że Dom Kombatanta w Lille stanie się wkrótce centrum życia polskiego w stolicy Flandrii.

Śmierć górnika

SALLAUMINES. — Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w szybie 13-tym kopalń Courrières na terytorium gminy Sallaumines. Nieszczęście wydarzyło się na głębokości 349 metrów, w pokładzie 9-bis. Ofiarą jego padł górnik Paweł Lartesien, lat 48, ojciec czworga dzieci.

Pracował on wraz Józefem Wyzgatem przy wymianie instalacji. Niespodziewanie nastąpiło załamanie podbudówki, osunięcie się kamienia, który zasypał górnika. Gdy Lartesiena wydobyto, nie żył już.

LEKARZ POLSKIEGO DOMU ZDROWIA
46, rue Gambetta LENS — Telefon: 494
przyjmuje codziennie od 9—12 i 2—5
za wyjątkiem środy, soboty i świąt

Czy zabiła swe dziecko podczas bombardowania?

PARYŻ. — Przed sześcioma miesiącami została aresztowana Antonina Hillion. Niewiasta, oczekująca na rozwiązanie i przebywająca w dziale położniczym szpitala więziennego Fresnes, wniosła podanie o wypuszczenie na wolność prowizoryczną. Władze sądowe podanie odrzuciły. Niewiasta jest oskarżona o zgładzenie swego dziecka podczas bombardowania stolicy w sierpniu 1944 roku.

—:-:—

PARYŻ. — (Osobiste). — W dniu 16-go stycznia br. odbył się w Paryżu ślub kościelny generała Daniela-Zdrojewskiego z panną Lilianne Loevenstein. W uroczystości ślubnej wzięli udział liczni przedstawiciele świata dyplomatycznego, wojskowego oraz działacze kombatantów z różnych krajów alianckich.

Licznie była szczególnie reprezentowana Francuska Federacja Kombatantów Cudzoziemskich, której prezesem jest generał Daniel-Zdrojewski. Z Północy Francji przybyły delegacje i poczty sztandarowe Z.U.P.R.O., oraz z innych zaprzyjaźnionych organizacyj był. kombatantów i Inwalidów Wojennych.

Młoda para spotkała się z gorącymi owacjami Polonii paryskiej.

Nowożeńcom szczęść Boże na nowej drodze życia.

—:-:—

Po raz siódmy na przestrzeni dwóch lat...

BOURGES. — W nocy spaliła się zagroda wieśniaka Aumarda w Vornay. Uratowano tylko inwentarz żywy. Pożar ten jest siódmym z rzędu w dwóch latach, jaki nieznana ręka podłożyła pod zabudowaniem wieśniaka.

Żandarmeria zajęła się odszukaniem podpalacza.

Podczas ostatniej uroczystości K.S.M.P. Sallaumines czynny udział wzięły oddziały K.S.M.P. z Roubaix. Zdjęcie przedstawia młodzież żeńską i męską z Sallaumines i Roubaix otaczające ks. M. Januszczaka patrona K.S.M.P. Sallaumines.

Tradycyjny opłatek P.S.L. w Troyes (Aube)

W sobotę, 30 grudnia w sali Café Sporte odbył się opłatek dla członków, ich rodzin i sympatyków. Przy licznie zebranych gościach uroczystość otworzył prezes p. Smoliński, który poprosił zebranych o uczczenie pamięci zmarłego przed tygodniem członka i współzałożyciela Koła śp. Jaroczewskiego, jak również niedawno zmarłego kol. i sympatyka śp. Jarosza, jedną minutą ciszy. Po tak żałobnej chwili prezes przystąpił do dalszego programu tradycyjnego, powitał ks. prob. Sobieskiego, członków i gości, i wygłosił okolicznościowe przemówienie. W swo im przemówieniu omówił nasze piękne tradycje i zaapelował do młodzieży aby brała udział w podobnych uroczystościach. W życzeniach, które składał prezes wezwał abyśmy się zwrócili myślą do naszych rodzin w Polsce i wspólnie podzielili się z nimi opłatkiem. Po przemówieniu prezesa wygłosił przemówienie ks. prob. Sobieski, po czym podzielili się opłatkiem z prezesem w imieniu wszystkich zebranych.

Następnie wszyscy składali sobie życzenia naprawdę w nastroju ludowym. Po wspólnych życzeniach odśpiewano wspólnie kolędy i zabrano się do spożycia ciasta i wypicia lampki wina.

W czasie zabawy ks. Proboszcz zebrał dzieci wokoło siebie, przemówił do nich i wręczył im torebki ze słodyczami. OBECNY.

Aby rękom przywrócić władzę

Być nareszcie uwolnionym od boleści, które paraliżują wasze ruchy, odzyskać giętkość stawów — oto dobrodziejstwa, które przysparza wam GANDOL. Szybko trwała ulga w bólach reumatycznych, itd...). GANDOL nie jest szkodliwym dla żołądka. We wszystkich aptekach 120 fr. pudełeczko 20 proszków Gandol'u. — V. 846 P. 2697 (21 st. Q)

TROYES (Aube). — W niedzielę, 21 stycznia br. w sali, 25, rue Ray. Poincaré odbędzie się roczne walne zebranie **Tow. Pomocy Oświatowej**. Zebranie rozpocznie się o godz. 17.30 a w drugim terminie o 18 bez względu na ilość obecnych.

Zarząd P.O. zwraca się do wszystkich członkiń i członków o pewne przybycie, bo idzie tu o przyszłość naszego Towarzystwa. Tow. nasze jest jedno z najczynniejszych w naszej kolonii, bo szerząc oświatę przez teatr, przysparza imieniu polskiemu dobrej opinii nie tylko wśród Polonii ale i Francuzów. Sympatycy mile widziani.

—:-:—

Gwiazdka w Agen (Lot-et-Garonne)

P.S.L. Koło Agen (L. et G.) od dawna zapowiadało urządzenie gwiazdki połączonej z zabawą sylwestrową, dnia 31 grudnia.

Sala była pięknie udekorowana. Przy oświetlonej choince odśpiewano kolędę: — „Wśród nocnej ciszy", po czym po przywitaniu gości przez prezesa Rapciewicza, nastąpiło łamanie się opłatkiem i składanie życzeń. Następnie prezes wzniósł toast na zdrowie prezesa P.S.L. p. Mikołajczyka i P.S.L. Potem odbyła się kolacja w której uczestniczyło 60 osób. Obchód gwiazdkowy zakończono odśpiewaniem „Boże, coś Polskę".

O godz. 21.30 rozpoczęła się zabawa, która trwała do rana. Podczas zabawy prezes i sekretarz rozdali łakocie 25 dzieciom. Była to największa zabawa jaką kiedykolwiek urządzono w Agen. 380 ludzi w bardzo miłym nastroju, prawdziwie ludowym, ze śpiewem opuszczało salę.

* * *

Na zakończenie pragniemy podkreślić duży wkład pracy i poświęcenia pań: Mikołajczykowej, Szerszeniowej St, Sierakowej i innych. Dziękujemy serdecznie wszystkim ofiarodawcom, wszystkim uczestnikom uroczystości. ZARZĄD

Gwiazdka w La Mouriere — Piennes

Staraniem Koła Przyjaciół Harcerzy i przy udziale Matek Różańcowych w La Mouriere, odbyła się uroczysta gwiazdka w dniu 31 grudnia.

Po otwarciu uroczystości i przywitaniu licznie zebranych gości, między innymi miejscowego duszpasterza Polaków, ks. Alfr. Chlebowczyka, księży francuskich i p. dyrektorowej z córkami, p. Revenu, przez p. Warchoła Stanisława, przemówił do zebranych w bardzo, jak zawsze, pięknych słowach ks. Chlebowczyk. Nastąpiło łamanie się opłatkiem.

Część artystyczną uroczystości wykonały dzieci szkolne i miejscowe drużyny harcerskie. Dzieci szkolne wykonały inscenizację wiersza: „Dziad i baba", oraz wiązankę tańców. Wykonawcami byli: Wilk Genia, Warchoł Jan i Roger, Knap Józef, Maria i Jadwiga, Starzak Daniel i Genia.

Harcerze odegrali zaktualizowane śpiewnomuzyczne „Jasełka Polskie", opracowane przez jednego z członków miejscowego K.P.H. Wykonawcy, to „starzy" aktorzy, którzy nie peszą się na scenie, lecz z artyzmem wykonują swoje role. Jasełka skończyły się przed żłóbkiem tańcami: Polonezem i Zbójnickim. Wykonawcami byli: Niedziela Danuta i Basia, Augustowska Andzia, Knap Hala, Jan ojciec i syn, Stanisława i Zosia, Stachnik Stanisława, Wilk Genia, Paluchowski St., pp. Kożuchowicz Tadeusz, Starzak Jan, Wilk Władysław i Alfons, Kochanowski i pani Wilkowa.

Drugą część artystyczna składała się z tańca mazura, inscenizacji pieśni cygańskich, tańca kujawiaka, pieśni „Góralskie tango" i baletu „Wisło moja"...

Wszystkie numery programu były wykonane znakomicie, za co wykonawcy byli nagradzani mocą oklasków i często zmuszani do bisowania. Mamusie harcerzy dostarczyły pięknych kostiumów, a harc. Gierak Stanisław udekorował scenę i żłóbek.

Obserwując młodzież zrzeszoną w drużynach harcerskich w La Mourière, wprost rzuca się w oczy jej wyrobienie. To już nie ta młodzież, której przed rokiem trudno było „sklecić" zdanie po polsku. Jest to zgrane grono młodzieży mającej przed sobą świadomy cel. Poznając zaś kulturę polską i uwypuklając dodatnie zwyczaje i obyczaje polskie wywiera dobry wpływ na miejscową Polonię.

Szczęść Boże im w ich pięknej pracy.

Ponieważ Gwiazdor w dniu 31 grudnia był bardzo przeciążony pracą, więc wyręczył się przy rozdaniu paczek gwiazdkowych dzieciom w osobie Basi Niedzielówny.

Wieczorem odbyła się zabawa taneczna.

Wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia gwiazdki należy się serdeczne „Bóg zapłać". OBECNY

Nabożeństwa w Blénod i Pont-à-Mousson

BLÉNOD. — Niedziela 21 1. o godz. 11.30: Suma za śp. Józefa Kamińskiego, członka Towarzystwa Oświaty.

Wtorek 23. 1. o godz. 7.45: Msza św. za śp. Józefa Baranowskiego.

PONT-À-MOUSSON. — Sobota 20. 1. o godz. 7.15: Msza św. za śp. Marciannę Lęszczakową, od rodziny Musiałów.

Niedziela 21. 1. o godz. 9.: Suma za śp rodziny Gwoździów i Kuźniarzy.

Poniedziałek 22. 1. o godz. 7.15: Msza św za Bolesława Paździera, zaginionego w obozie w Oświęcimiu.

W niedzielę 21. 1. o godz. 15 będą przedstawione prześliczne „Jasełka Salezjańskie" w sali St. Martin. Kat. Komitet im. Stanisława Leszczyńskiego wystawił nakładem wielkich trudów te Jasełka w Nancy. Ogromna grupa amatorska 45 osób wywiązała się ze swoich ról ponad wszelkie oczekiwanie.

Życzymy przeto Rodakom z Blénod, z Pont-à-Mousson i okolicy prawdziwej satysfakcji na tym religijnym widowisku. Zaprasza serdecznie. Ks. Szczęsny Sołtysiak

Aresztowane za niedozwolone zabiegi

MELUN. — Z polecenia władz sądowych aresztowano 61-letnią Manach, zamieszkałą w Paryżu. Aresztowanie to nastąpiło za przeprowadzenie szeregu niedozwolonych zabiegów. Kilka jej „pacjentek" zamieszkałych głównie w okolicy Fontainebleau będzie pociągniętych również do odpowiedzialności.

* * *

DIJON. — Władze sądowe z Chalon sur Saone nakazały osadzenie w więzieniu za niedozwolone zabiegi, 46-letniej Klotyldy Auberger. Niewiasta przyznała się do winy.

—:-:—

TOURS (I. et L.). — Walne zebranie Zw. b. żoł. 2. D.S.P. Koła Tours, odbędzie się w niedzielę, dnia 21. 1. w sali Café Breton, Place des Halles w Tours, o godz. 15.

Na walnym zebraniu będzie obecny delegat Gł. Zarządu. Obecność członków obowiązkowa.

—:-:—

Dźwig przewrócił się, zabijając robotnicę

LYON. — W jednej z wielkich fabryk włókienniczych Lyonu, wydarzyło się nieszczęście. Z przyczyn dotąd nie ustalonych, przewrócił się wielki dźwig. Jedna robotnica została zabita, cztery osoby są ranne.

—:-:—

Przed sądem przysięgłych...

ANGOULÊME. — Rozprawa przed sądem przysięgłych Charente Maritime przeciw robotnikowi rolnemu Guślewiczowi z Villebois, zakończyła się uwolnieniem oskarżonego. Młody Guślewicz był oskarżony o zabójstwo swej narzeczonej. Młodzieniec po zabójstwie dziewczyny chciał sobie odebrać życie. Uratowano mu je, jednak Guślewicz stracił pamięć.

—:-:—

Niebezpieczna szóstka została aresztowana w Marsylii

MARSYLIA. — Policja była ostatnio zarzucona skargami od ludności z dzielnicy Camas. Wszyscy skarżący donosili o włamaniach i stratach jakie z tego tytułu ponieśli.

Policja postanowiła szybko zaprowadzić porządek i oczyścić dzielnicę z niepożądanych elementów. Włamywaczami okazali się młodzieńcy w wieku 17 i 18 lat. Zostali oni aresztowani i przekazani władzom sądowym.

KSMP

Uwaga Leforest i okolica!

K.S.M.P. męskie i żeńskie w Leforest zaprasza wszystkich rodaków z Leforest i okolicy na swą rocznicę, która odbędzie się w niedzielę, 28 stycznia w sali Variétés. W programie śpiewy ludowe, inscenizacje i bardzo wesoła komedia. Początek o godz. 5.30.

Teatr - Śpiew - Muzyka

WAZIERS. — Tow. teatr. im. Ig. Paderewskiego, podaje do wiadomości, iż roczne walne zebranie Koła odbędzie się w niedzielę, dnia 21 stycznia o godz. 15 w sali p. Napierały.

Obecność wszystkich pożądana.

ESCAUDAIN. — Walne zebranie Zespołu sp. teatralnego „Harfa" odbędzie się w niedzielę, dnia 21 stycznia o godz. 15 w patronażu. Przybycie wszystkich członków, czynnych lub nieczynnych obowiązkowe. Sympatycy mile widziani. Zarząd.

HOUDAIN. — Roczne walne zebranie Koła amatorskiego „Gwiazda Jedności" odbędzie się w niedzielę, 21 bm. o godz. 14.30 w sali p. Pawłowskiego. Rewizorzy kasy proszeni są o przybycie pół godziny wcześniej.

Goście i sympatycy, którzy chcieliby wstąpić do Koła, będą mile widziani.

Po zebraniu odbędzie się wspólny wieczorek dla wszystkich członkiń i członków Koła.

Stowarzyszenia Mężów Katolickich

WAZIERS - NOTRE DAME. — Walne roczne zebranie Stow. Mężów Katolickich pod wezw. św. Józefa, odbędzie się w niedzielę, 21 stycznia o godzinie 16 u p. Napierały.

Sympatycy mile widziani. Prosi się o punktualne przybycie wszystkich członków.

Harcerstwo

Wieści harcerskie

GWIAZDKA na PÓŁNOCY. — Już tradycyjnym zwyczajem, sięgającym czasów przedwojennych grono instruktorskie harcerek i harcerzy I. Okręgu spotkało się w Lens na dorocznym opłatku.

Gwiazdka skupiła ponad 150 druhen i druhów z wszystkich ośrodków harcerskich. W bardzo miłej atmosferze śpiewano, bawiono się i tańczono do godz. 6. rano, po czym całe bractwo z Komendantką i Komendantem na czele udało się na Mszę świętą. Do tańca przygrywał świetny zespół muzyczny Kręgu Starszoharcerskiego „Iskra" z Bruay. Należy podkreślić, że w opłatku wzięli udział Przewodniczący Związku, Naczelny Kapelan oraz przedstawiciele bratnich organizacji młodzieżowych katolickich z ks. Dyr. hm. K. Stolarkiem na czele.

GWIAZDOR w MONTJOIE. — W wieczór 3 króli zjawił się w Montjoie gwiazdor w towarzystwie dzielnych krakowiaków, górali i kujawiaków. Jak jest w zwyczaju polskim gwiazdor obszedł wszystkie polskie domy — coś ponad 80. Wyobraźcie sobie ile to razy trzeba było prześpiewać piosenki i kolędy. Wysiłek jednak się opłacił, wszędzie naszych harcerzy witano gościnnie z uśmiechem, co tam gwiazdory wypiły i zjadły — trudno zliczyć, wiadomo jednak, że kasa drużyny zasiliła się prawie czterotysięczną kwotą.

Na drugi dzień — obie drużyny zorganizowały miły wieczorek świąteczny, a że druhny wypiekły coś około 20 kilo ciasta, jedzenia było tyle, że chyba z połowa została. Czas upłynął mile na śpiewie, grach i konkursach. W gwiazdce uczestniczył miejscowy proboszcz francuski.

POZDROWIENIA z BRAZYLII. — Do Komendy nadszedł miły list z życzeniami od byłego Komendanta Głównego hm. K. Skorupskiego. Druh Skorupski przebywa tam od kilku lat i zarobkuje jako fotograf. A może ktoś chce do druha Kazika napisać? Adres można otrzymać w Komendzie Harcerzy.

WIEŚCI Z AUSTRALII. — Ostatnio do Australii pojechało kilku harcerzy z Francji — a jeden już do nas napisał. List druha Szupryczyńskiego z Paryża jest bardzo ciekawy — opisuje sposób życia w tym dalekim kraju, stosunki oraz co nas najbardziej zaciekawiło i ucieszyło, to to, że i tam istnieją drużyny harcerskie. Druh Szupryczyński nawet jest kierownikiem Kręgu Starszoharcerskiego w Sydney.

MAMY TEŻ SWOICH w NOWEJ ZELANDII. — Znany i powszechnie lubiany na obozach druh Czesiek Tomaszyk po skończeniu leśnictwa w Paryżu wyjechał do Nowej Zelandii gdzie ma chronić dziewicze lasy porastające góry przed szkodnikami.

ŻYCZENIA z WENEZUELLI. — Kartę z życzeniami z Wenezuelli z Caracas — przesłał nasz dawny instruktor i członek zarządu druh hm. Bolek Bachyrycz.

SUMUJEMY WYNIKI. — Co dnia do Komendy nadchodzą wypchane raportami rocznymi drukami rejestracyjnymi koperty. Niestety wiele jednostek organizacyjnych i instruktorów zapomniało o tym dorocznym obowiązku. A przecież raz na rok musimy się zliczyć, ocenić dorobek, stwierdzić czy wzrośliśmy w siłę czy też podupadliśmy. Czekamy na pozostałych...

—:-:—

BAUDRAS - ESSARTS. — Drużyna harcerska im. Stef. Czarnieckiego z Baudras-Essarts, odegra 21 stycznia w niedzielę, o godz. 7.30 w sali kina w Essarts wielką sztukę teatralną z przedstawieniem szopki po raz pierwszy w tej kolonii.

Prosimy wszystkich rodaków z okolicy o liczne przybycie.

Sokół

Uwaga Sokoli z Ostricourt!

Dnia 27 stycznia gniazdo urządza swój tradycyjny wieczorek. Ćwiczący druhowie i druhny zapisują swój udział na lekcjach ćwiczeń, członkowie starsi będą powiadomieni osobiście do dnia 21 stycznia.

Polki

MERICOURT s/LENS. — Tow. Polek im. król. Jadwigi odbędzie swe walne zebranie w czwartek, 18 bm. o godz. 16 w świetlicy. Rewizorki kasy pół godziny wcześniej. O liczny udział prosi Zarząd.

BAUDRAS - ESSARTS. — Koło Polek im. Marii Konopnickiej odbędzie swe walne zebranie, 31. 1. o godz. 3. O jak najliczniejsze przybycie członkiń prosi Zarząd.

Bractwa Różańcowe

AVION. — Bractwo Róż. żyw. odbędzie swe roczne walne zebranie w czwartek, dnia 18 bm. o godz. 4 po poł. w starym kościele.

O przybycie wszystkich członkiń prosi Zarząd.

SALLAUMINES. — Bractwo żyw. Różańca zwołuje na środę, 17 bm. swe walne zebranie w Domu Polskim o godz. 4.

Rewizja kasy przed zebraniem. O liczny udział prosi Zarząd.

Wiadomości z BELGII

Odnowienie kart tożsamości (Carte d'Identité)

Władze Komunalne w Belgii ogłaszają, że nadchodzi czas odnowienia kart tożsamości i proszą, aby obcokrajowcy rozpoczęli starania o odpowiednie fotografie, na których należy napisać na odwrotnej stronie imię nazwisko i adres.

Fotografie te należy złożyć w kopercie w urzędzie gminnym przed 15 lutego br.

Fotografie kilku członków rodziny mogą być włożone do wspólnej koperty. (—)

—:-:—

Gwiazdka dla dzieci w Hensies

Staraniem Komitetu Świetlicowego została urządzona Gwiazdka dla dzieci w Hensies w świetlicy polskiej przy udziale wszystkich rodzin i dzieci Polskiej Szkoły Katolickiej (w liczbie 78 dzieci).

Uroczystość otworzył przewodniczący Komitetu witając O. Noskiewicza i wszystkich przybyłych oraz dzieci. W swoim przemówieniu wskazał na konieczność współpracy organizacji niepodległościowych.

Następnie przemawiał O. Noskiewicz, po czym przystąpiono do tradycyjnego łamania się opłatkiem i wspólnej wieczerzy, podczas której śpiewano kolędy. Po wieczerzy zjawił się św. Mikołaj z podarkami dla dzieci, których sowicie obdarzył łakociami i orzechami. Starsze dzieci otrzymały podarki praktyczne, książeczki, ołówki i kajety które zostały zakupione z dochodów z wyświetlania filmów polskich.

Po miłej pogawędce przy stole i odśpiewaniu szeregu kolęd uczestnicy rozeszli się do domów.

—:-:—

Otwarcie biblioteki w Hensies

Podaje się do wiadomości, że została otwarta biblioteka w świetlicy w Hensies dla wszystkich Polaków z okolic Hensies, Ville Pomoereul, Harchies i Montroeul.

Biblioteka będzie czynna w środy od godz. 11 do 12 do południa i od 16 do 18 wieczorem oraz w niedzielę od godz. 13 do 15.

Dotąd biblioteka posiada ponad 250 tomów czołowych pisarzy polskich. Równocześnie uprasza się o zwrot książek wypożyczonych poprzednio z Koła P.S.L., które zostaną oprawione.

Wszelkich informacji udziela się w świetlicy.

—:-:—

Kurs robótek ręcznych w Hensies

Co czwartek od godz. 7-mej wieczorem odbywają się kursy robótek ręcznych w świetlicy pod kierownictwem p. Januszewicza. Na kursy te powinny uczęszczać nie tylko dziewczynki ze szkoły, ale starsze panienki i mężatki.

Kursy te zostały otwarte staraniem miejscowego R.M.K. (—)

Dnia 14 stycznia 1951 r. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony Sakramentami św. mój kochany Mąż, mój drogi Ojciec, Zięć, nasz drogi Brat, Szwagier i Wuj

śp. Jan BRZOZOWSKI

w 53 roku życia.

O czym zawiadamia wszystkich Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

W smutku pogrążona RODZINA.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w środę, dnia 17 bm. o godz. 10.30 z domu żałoby przy 96, Rue R. Salengro w ELEU, do kościoła skąd zwłoki zostaną przewiezione na cmentarz w BRUAY s/ESCAUT (Nord) — zbiórka o godzinie 14.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę i przyczynili się do upiększenia pogrzebu mego kochanego Męża i Ojca

śp. Stanisława KRÓLIKA

szczególnie ks. prob. Przybyszowi za przemówienie nad grobem i Towarzystwom Bractwa Różańca Żywego z Lens 12-14-15, Tow. Najśw. Serca Jezusowego z Lens 12-14, Tow. św. Barbary z Lens 2, Tow. św. Józefa z Lens 9-11-16, za wydelegowanie sztandarów oraz wszystkim Krewnym i Znajomym za wyrazy współczucia, składa tą drogą serdeczne podziękowanie staropolskim „BÓG ZAPŁAĆ"

W smutku pogrążona RODZINA

LOOS-en-GOHELLE, w styczniu 1951 r.

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY przy sądach francuskich
Abs. PRAWA Uniwersytetu Poznańskiego
Doświadczony emigrant od 1924 we Francji
TŁUMACZENIA URZĘDOWE ważne na całą FRANCJĘ
W sprawach: metryki, śluby, naturalizacje, pełnomocnictwa na kraj, rozwody w Polsce i we Francji, sprowadzanie rodzin, procesy sądowe, renty, wyjazdy U.S.A., Kanada, Australia, D.P., wizy, Konsulaty, Ministerstwa, Prefektury, pisanie podań, sprowadzanie metryk. Sprostowanie pomyłek nazwisk.
Piszcie z zaufaniem. Odpowiedź natychmiast
Mr. M. JAROSZYK Expert-Traducteur-Juré
59, Bld. Poniatowski, 59, PARIS (12°)
(Métro: Porte Dorée)

Uwaga KRAWCY!
MATERIAŁY na ubrania i płaszcze
w wielkim wyborze w firmie
Ets Georges DUFERMONT
(Firma założona w r. 1911)
18, Rue de l'Ermitage — ROUBAIX
Na żądanie KATALOGI (z modelami na lato)

W dniu Godnych Imienin
17 stycznia 1951 r.
Przewielebnemu i Czcigodnemu Księdzu Proboszczowi
Antoniemu MAJCHRZAKOWI
składamy
JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego w Jego trudnej pracy kapłańskiej
Niech Cię Bóg ma w swej opiece nam drogi Księże Proboszczu.
Komitet Towarzystw Miejscowych w Noyelles s/Lens
z następującymi Towarzystwami: Tow. Polek im. „kr. Jadwigi"; Bractwo Róż. Żyw.; Tow. św. Barbary-Wojciecha; Chór kość. „Dzwonek Marii"; Tow. Gimn. „Sokół"; Koło Rez. i b. Wojsk.; Klub Mandolinistów „Trio"; Klub sportowy „Warta"; Koło śpiewu „Polonia"; Polska sekcja Wolnego Syndykatu; Drużyna harcerska im. „Gen. W. Sikorskiego"; Druż. harcerska żeńska im. „Emilii Plater"; K.S.M.P. męskiej i żeńskiej; Stow. Krucjaty Eucharystycznej.
NOYELLES s/LENS, w styczniu 1951 r.

W dniu Godnych Imienin
17 stycznia 1951 r.
Wielebnemu Ks. Proboszczowi
Antoniemu MAJCHRZAKOWI
Dyrektorowi Związku Polskich Bractw Różańca żywego
składamy
JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego

Ojcze Wielebny, Zacny Kapłanie,
I my w tym dniu dzisiejszym Imienia.
Składamy najszczersze życzenia,
Niech Pan Bóg czerstwym zdrowiem [darzy,
Byś długo jeszcze u Pańskich ołtarzy,
Błagał za nami Boga Najwyższego.

Tego Ci życzą:
Zw. Polskich Bractw Różańca Żywego we Francji
W styczniu 1951 r.

Drobne ogłoszenia

Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec" LENS (P.-de-C.).

Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Wolne miejsca — 300 fr.
(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy. — za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Potrzebny czeladnik RZEŹNICKO-MASARSKI, bardzo dobrze obeznany z zawodem. Całkowite utrzymanie. — Zgłoszenia do: Ets. BALAJA, 1-bis, Place Alcide Moché à WAZIERS (Nord). (115)

Poszukuje się natychmiast dwóch UCZNIÓW RZEŹNICKICH, takich, którzy już pracowali. — Zgłosz. do: NITKA, Route Nationale, NOYELLES s/LENS (P.-de-C.). (106)

SŁUŻĄCA do wszelkiej pracy domowej potrzebna do małżeństwa bezdzietnego. Życie rodzinne, dobra płaca. — Zgłosz. do: Mme CORBUSIE — 16, Rue Charles-Quint, ROUBAIX (Nord). (108)

Poszukuje się dwóch bardzo dobrych pierwszych czeladników PIEKARSKICH (inaczej nie zgłaszać się). — Mme DESREUMAUX, 10, Rue du Pont de l'Abbaye, MARQUETTE (Nord). (116)

Potrzebna uczciwa i czysta KOBIETA do pracy domowej (na 2-3 godziny dziennie) do rodziny polskiej. Dobra płaca. — Zgłosz. do: Maison LUCIENNE, 120-bis, Rue de Paris, VALENCIENNES (Nord). (117)

Potrzebny ROBOTNIK ROLNY do pracy na fermie. — Zgłosz. do: Wacław MARCINIAK, La Cour des Adjots par RUFFEC (Charente). (122)

Pracy poszukują — 100 fr.
(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy: — za każdy dalszy wiersz dolicza się 25 fr.)

POLAK, fotograf, poszukuje pracy w swym zawodzie. Posiada dobre świadectwa wojskowe. — Oferty do: Jan NAGŁY, 90, Av. Roger Salengro, St-LAURENT BLANGY (P-de-C). (113)

WDOWA, lat 50 (z 16-letnim synem) poszukuje jakiejkolwiek pracy na fermie. Miejscowość obojętna. — Oferty do „Narodowca" pod nr. 124.

Kupno — Sprzedaż — 300 fr.
(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy: — za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Do sprzedania w Sainghin en Melantois (7 km od Lille) mała FERMA zbudowana na 1/2 ha pastwiska ogrodzonego (nadaje się na hodowlę — wolna przy sprzedaży). — Zgłosz. do: François GROUX, Maire à NOMAIN (Nord). (118)

Do sprzedania okazyjnie FORTEPIAN i HARMONIUM oraz WÓZ nadający się na „camping". — Zgłosz. do: LEFEBVRE, Pont de Douai, LENS (P-de-C). (112)

Do sprzedania natychmiast w ok. Hersin-Coupigny wolny ładny BARAK (3 pok.) z terenem (ok. 23 ary). Prawdziwa okazja. — Zgłosz. do: STOCK AMERICAIN w NOEUX-les-MINES — (P-de-C). (123)

Różne — 300 fr.
(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy: — za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

JEDYNIE w KSIEGARNI „EXPRESS" POLONIA
4, rue des Ponts de Comines - LILLE (Nord)
można najlepiej nabyć:
Książki powieściowe — romanse — podręczniki naukowe, lekarskie i kucharskie — Elementarze dla dzieci — Słowniki, Senniki oraz inne — płyty i obrazy — sztuczki teatr. dla towarzystw.

MAŁŻEŃSTWO polskie przyjmuje dzieci na wychowanie. Okolica wesoła i zdrowa. Bardzo dobra opieka zapewniona. Zgłoszenia do: Józefa WIŚNIEWSKA à Bombon p. MORMANT (S.-et-M.) (97)

Poszukiwania — 100 fr.
(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy: — za każdy dalszy wiersz dolicza się 25 fr.)

Ktoby wiedział o losie mego brata Stanisława KUKLIŃSKIEGO, który przed wojną pracował w Belgii i od 1929 r. nie daje żadnego znaku życia o sobie, proszony jest o nadesłanie wiadomości do: — Maria KUKLIŃSKA, 84, Rue Colombie, BRUAY-en-ARTOIS (P-de-C). (119)

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Le Gérant Léon GARSTKA - LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre

Redakcja rękopisów nie zwraca